

Za redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy
Wilhelmowskim placu pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi co dzień z wyjątkiem niedziel i dni
poświętych.

Cena ogłoszeń (inzeratów):
od wiersza drobnego 15 fen. — Reklam od wiersza
drobnego 30 fen. (incl. tłumaczenia).

Listy
do Redakcji, Administracji i Ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie nie-
mieckim i w Austrii 9 marek 15 fen., w Belgii, Wło-
szech, Szwajcarii, Szwajcarii, Ameryce, w Danii, Francji,
Anglii i Szwecji 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycji; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku
pocztowego niemiecko-austriackiego należących urzędy
pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do Eksp. Dziennika Pozn.

Rękopisma
nadawane Redakcji nie zwracają się i nie są one błąd.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstrasse 24 i Central-Annoucen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 10 lipca.

Kiedy przed kilku dniami przedwcześnie donoszono z naddunajskiego teatru wojny o zajęciu Tirnowy przez wojska rosyjskie, wykazywaliśmy wówczas, opierając się na korespondencyach wojskowych rozmaitych pism, że zajęcie tego miasta nie tylko pod politycznym, ale pod strategicznym względem wielkie ma znaczenie. Uwag dawniejszych nie chcemy powtarzać; nadmieniamy tylko, że z Dunaju; z Sistowy i Ruszczuku prowadzi przez Tirnową drogę do Bałkanów, i że dalej trakt, który się ciągnie z Szumli i północnych stóp środkowych i zachodnich Bałkanów, również prowadzi przez Tirnową. Jeżeli Sistowa uważana być może za podstawę rosyjskich operacji przeciwko zachodniej części centralnych Bałkanów, to Tirnowa jest pierwszym punktem oparcia u stóp północnych, tak jak Kisziniew pierwszym punktem oparcia u stóp południowych. Armia rosyjska ważną więc już odniosła korzyść strategiczną, zajmując w dniu 6 b. m. Tirnową a nadto zajmując jeszcze, jak o tym pisaliśmy wczoraj, aż po za Tirnową położone miejscowości, jak Nowe Sioło, Selwi, Drenowę i Slatarię. Przed zajęciem Tirnowy zdobyć musiano Biele, choćby już dla mostu, który tam prowadzi przez Jantre. Przypuszczać zatem należało, że Turcy też pozycję nadewszystko bronić będą. Kiedy więc rozeszły się pogłoski, że w okolicach Bieli do krwawych przyszło potyczek, które skończyły się miały klęską Rosyan, łatwo im wierzyć było można. Tymczasem dzisiaj okazuje się z urzędowego telegramu petersburskiego z dnia 7 b. m., że fałszywe były wieści, jakoby armia rosyjska po pięciodniowej walce pod Biela wyparta została w dniu 5 b. m. do Sistowy, Biela bowiem już w dniu 2 lipca dostała się w ręce Rosyan. Według najświeższych telegramów podzielono wojska rosyjskie na trzy oddziały, z których prawe skrzydło operuje na linii z Widyńa do Nikopolu, lewe w kierunku Ruszczuku. Centrum maszeruje przez Tirnową ku Bałkanom. Zamierzona przeprawa pod Turn-Magurelli nie miała się powieść, dla tego zaniechano już podobno myśli wkroczenia przez Nikopolis do Bułgarii. Jak Biuro telegraficzne Hirscha donosi, 9 korpus rosyjski, który pod Turn-Magurelli wielkie poniósł straty, wysłany został do Zimnicy a książę Mikołaj domaga się podobno nadesłania żywności, zanim dalsze rozpocznie operacje. O ruchach wojsk rumuńskich, o ich zamierzonych przeprawach, nie dotychczas nie słyhać. Niektóre dzienniki utrzymują nawet, że książę Karol nie myśli już o przekroczeniu Dunaju i o zaczepnem działaniu w skutek zbyt pokojowego usposobienia serbskiej skucpiny. Ile w tym prawdy, stwierdzić nie umiemy; tymczasem z innej strony donoszą, że Slatiny przemieziono już do Gru i wielki materiał pontonowy w celu przeprawy i że przeprawa ta niebawem ma nastąpić.

Wiadomości z azjatyckiego teatru wojny potwierdzają to, cośmy pisali dawniej o klęskach armii rosyjskiej. Do klęsk tych przynajmniej już sami Rosyanie, o czym wymownie przekonywa telegram berliński z dnia wczorajszego. Powiedziiano tam i to na mocy nadesłanych z Petersburga wiadomości, że „ruchy odwrotowe” trzech oddziałów rosyjskich w Azji nie należy przypisać temu, jakoby miało się wzmagać powstanie na Kaukazie ale nadewszystko okoliczności, że siły rosyjskie okazały się za słabe w obec wielkiego oporu Turków, który zbyt lekceważono. Jenerałowie bowiem Tergukasow i

Ogłoszono operując tylko z 10 a Loris Melikow z 12 batalionami. — Wyraźniej naszym zdaniem do klęsk przyczynić się nie można.

Telegram z Kragujewacu przynosi nam w streszczeniu adres, jaki uchwaliła skucpina na mowę tronną księcia Milana i jaki mu też został wręczony w dniu 8 b. m. Książę — tak brzmi między innymi adres — powołując w zeszłym roku cały naród pod broń, odpowiedział przez to zupełnie i życzeniu i zadaniu Serbii. Skucpina składa podziękowanie swoje księciu, że był tłumaczem uczuć wdzięczności narodu serbskiego w obec cara, i podziela razem z księciem przekonanie, że w obecnych okolicznościach zgodnie i rozważnie działać należy. W końcu oświadcza skucpina, że ufa patriotycznej opiece księcia i wyraża zaufanie do obecnego rządu.

W końcu podajemy następującą sensacyjną wiadomość, jaką do Köln. Ztg. przesłano z Wiednia. Otóż na audyencji u sułtana miał oświadczyć Layard, że Anglia gotowa jest teraz do interwencji. Jeżeli Rosya odrzuci warunki pokojowe, w takim razie musi Anglia w celu zabezpieczenia tak angielskich jak tureckich interesów zająć Dardanellę i Carogrod. Sułtan miał wymijającą dać odpowiedź. Pohop do tej interwencji pana Layarda miało dać podejrzenie, że Namyk pasza w tym tylko celu udał się nad Dunaj, ażeby za plecami Anglii zawrzeć pokój z Rosją. Anglia obawia się, ażeby nie osłabił jej wpływ. Layard miał nawet nadmienić, że Anglia w ostatecznym razie porzuci neutralność i rozpocznie wojnę z Rosją. Temu jednakowoż, jak pisał do Kölnische Zeitung, nikt w Carogrodzie nie daje wiary.

Już wczoraj donosiła Ajencya Stefaniego, że stan zdrowia Papieża nie budzi chwilowo żadnych obaw, jakkolwiek siły jego są słabe. Mimo to utrzymuje dzisiejsza berlińska National Ztg., że fałszywą jest powyższa wiadomość; Papież bowiem z każdym dniem ma się gorzej i obawiać się należy każdej chwili jego śmierci.

* Gazeta narodowa podaje w nr. 154 list korespondenta swego z Warszawy, zaręczającego za wiarygodność doniesienia, które ma pochodzić z bardzo poważnego i dobrze poinformowanego źródła. Treść listu odnosi się do politycznych planów, które ma propagować ks. Bismarck, a które mają na celu załatwienie kwestii wschodniej przez zupełne przekształcenie całej Europy. Niemcy, Rosya i Włochy mają według korespondenta związane być tajemnym układem a do koalicji tej starają się teraz pozyskać i Austrię i z tą ta względność dla Austrii i jej interesów na Wschodzie, która się według korespondenta dokumentuje niewciąganiem Serbii do wojny.

Zadaniem koalicji ma być zapewnienie Rosji zwycięstwa nad Turcją a następnie zupełny rozbiór Turcji europejskiej. Bułgaria, Rumunia i połowa Serbii mają być wcielone do Rosji; Bośnia, Hercegowina i pas ziem tureckich aż do Saloniki ma być oddany Austrii wraz z połową Serbii aż pod Morawę, która stanowiłaby granicę między Rosją a Austrią. Nowe nabytki dla Austrii byłyby przecież przyłączone bezpośrednio do Węgier razem z Galicyą, reszta posiadłości austriackich zaś weszłaby do związku niemieckiego. Carogrod zaś ogłoszonoby wolnym miastem, co się równa oddaniu go pod panowanie rosyjskie.

— Życzenie to uważam sobie za rozkaz. Gdybym miał przeciw niemu uchybić, nie moja będzie w tym wina.

— Lecz moja. Będę się starała, żebyś pan nie zapominał o towarzysze podróży. ... Popatrzmy na morze.

Leon i tak już siedział przez cały ten czas twarzą ku oknu dającemu widok na morze; odbłask morza rozpromieniał mu piękne rysy twarzy. Teraz i Rafaela zwróciła się ku oknu.

— Mówieś pan poprzednio, że nie było pana w Wiedniu. Gdzież tedy przebywał pan od chwili powrotu z Paryża?

Leon odpowiedział, gdzie był. Opisywał jej małą posiadłość dziedziczną i szczęśliwą rodzinę, która tam przemieszkuje. A potem grasowanie straszliwej choroby, która po siedmiu dniach pozostawiła z tej szczęśliwej rodziny tylko ojca pogrążonego w żałobie i matkę w największej rozpacz. W prostych słowach opowiedział tylko o wydarzeniu z dziesięciorgiem dzieci, które niedawno jeszcze skakały na około niego jako ojca chrzestnego i wyśpiewywały swą piosnkę, a dziś osamotniona matka śpiewa ją na pięciu mogiłkach. Nie szczegółniejszego w całej tej historii a jednak, gdy Leon opowiadał o dziewięciu parach trzewików i jak matka rozdawała jabłka na poduszeczki, Rafaeli cisnęły się łzy do oczu.

— Mój Boże! — rzekła głosem stłumionym i jedną ręką zasłoniła sobie twarz, podczas gdy drugą mimo wiedzy podała Leonowi.

Leon atoli nie rozplakał się jak ongi Alienor.

— I nie nosisz pan nawet żałoby po swoich chrześniakach?

Już przedtém ją uderzyło, że nie ma żadnej oznaki żałoby... dla innego nieboszczyka.

— Nie chęć, żebyś lada komu, kto mię spotka, musiał opowiadać, dla czego i po kim noszę żałobę.

Odpowiedział ta stósowała się i do owego innego nieboszczyka.

— A teraz posłuchaj pan naszej tragedji — rzekła Rafaela.

I poczęła opowiadać mu, jak po sielankowemu spędzali tu życie wśród morza, póki złowrogi huk dział nie zamącił straszliwie tego spokoju. Opowiadała, ile cierpiał ojciec, gdy owa scena przerażająca rozdarła naraz wszystkie blizny jego serca schorzonego, gdy się dowiedział, co dotychczas mu zatajono, i jak ta boleść była dlań cięsem zabójczym.

Na przypadek gdyby Francya opierała się temu w połączeniu z Anglią może, ma być okrojona z dwóch stron: Włochy wezmą Niceę, Sabaudyę i Prowancyę, Niemcy Belfort i resztę Lotaryngii, a na wypadek zaburzeń w Polsce biorą Kongresówkę i Holandayę.

Wszystko to ma być planem gotowym między Niemcami, Rosją i Włochami ułożonym, chodzi o Austrię i jej przyzwolenie.

Naturalnie całą tę wiadomość mimo zaręczeń korespondenta Gazety Narodowej podajemy tylko z obowiązku dziennikarskiego, nie przywiązując do niej wagi.

Wiadomości urzędowe.

Dzisiejszy Staatsanzeiger ogłasza rozporządzenie z dnia 7 lipca 1877, dotyczące zakazu wywozu koni.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Ze Sremskiego, 9 lipca.

(Kwestya abluizy ciężarów realnych i służebności gruntowych).

(x) Pragnąłbym poruszyć sprawę, na której załatwieniu bardzo wielu zależy osobom. Jak wiadomo, termin abluizowania rentami ciężarów realnych i służebności gruntowych minął przed kilku laty a że w owym czasie nastąpił zatarg kościelny, przeto bardzo wiele spraw pozostało niezakończonych. Wiele z tych ciężarów i służebności odnosi się właśnie do kościoła, a że duchowieństwo wzbierało się korespondować z władzą świecką, ustanowioną przez rząd dla spraw kościelnych, powstał ztąd zastój w tych sprawach. Dzisiaj, kiedy zarządy kościelne objęły już niemal wszędzie administracyę majątków kościelnych, zaporą ta usunięta wprawdzie została, ale natomiast braknie już sposobności z powodu upływu terminu. Rząd zbiera już podobno liczby statystyczne o zaległych sprawach abluizacyjnych, od których wyniku miało zależeć przedłużenie czynności banku rentowego, ale od dość dawnego czasu nie już o tym nie słyhać. Otóż zdaniem mojem byłoby rzecz pożądaną, aby posłowie nasi zajęli się tą sprawą i poruszyli ją w sejmie. U nas zalega podobno jeszcze 2000 spraw tego rodzaju; nie lepiej ma być też w innych prowincjach państwa pruskiego; można się przeto spodziewać, że odpowiedni wniosek postawiony w sejmie dozna ogólnego poparcia innych posłów i skłoni rząd do zarządzenia tej naglącej potrzeby.

Lwów, 8 lipca.

(C. k. namiestnik a hr. Potocki. — Wyjazd jego do wschodniej Galicji. — Agitacye panslawistyczne. — Obawy. — Potrzeba organizacyi obrony własnej. — Komitety bezpieczeństwa.)

(T) Hrabia namiestnik powróciwszy z Krakowa, dokąd na slub hr. Artura Potockiego był się udał, wybiera się teraz na prowincyę celem obejrzenia wschodnich powiatów naszej Galicji. Powodem tej wycieczki ma być według pół- i ćwierćurzędowych komentarzy szerząca się panslawistyczno-socjalistyczna agitacya. Zdaniem tych organów ma objazdka p. namiestnika przyczynić się z jednej strony do zażegnania grożącej burzy, a z drugiej do uspokojenia zatrzwożonych umysłów.

Na czém takie nadzieje oparte, nie wiem, skoro jednak faktem jest, że taki cel jest podróży pana namiestnika, zdaje mi się, że jeżeli cel ma być osiągnięty,

A podczas gdy to opowiadała, w twarzy Leona zaszła zmiana, która przeraziła Rafaelę. Poblask jak ściana, oczy blask straciły, na czoło wystąpiły ciężkie krople potu. Oblicze to nie przedstawiało obrazu żałoby, bólesci, lecz własnego oskarżenia. Było mu tak, jak gdyby owa trumna ołowiana ciążyła na nim całym swym ciężarem podczas tego opowiadania.

Nakoniec odezwał się znów Rafaela:

— Pan tak załterowany... czyś pan chory może?

— O gdybym był! — zawołał Leon i zerwał się z krzesła. — Wszystko to powinno było się nie stać.

Rafaela zrozumiała myśl jego.

— Czyś to pan winien, że się stało tak a nie inaczej?

— Może i nie... A jednak gdybym na prawdę był winien?... Któż to wie!

— Ja to wiem, że nie. Słyszałam od ojca. Ktoś obwiniał pana przed nim, żeś wszystko zepsuł. Na co ojciec odpowiadał: To nie prawda! Napoleon Zarkany wszystko spełnił; jak powinien. Przyszłość jest tajemnicą Pana Boga! — Czy nie pociesza to pana, że panu to powiedziała?

— Dziękuję pani, z całego serca dziękuję!

Leon spostrzegł teraz, że pot spływa mu po czoło; otarł go chustką.

— Zobacze teraz, czy przygotowano wszystko należyte. Dzisiejszej nocy jeszcze trzeba kazać przenieść trumnę na statek i dobrze ustawić na pokładzie.

— A jutro przybędziesz pan po mnie? Przybądź pan tylko wcześniej, rychłym rankiem, o świcie. Każ mię pan zbudzić; bo tu nie ma ani głośniego zegara ani piania kogutów.

Leon pożegnał ją; ale w ostatniej chwili przypomniał mu się, że trzeba zobaczyć, czy trumna szczelnie zamknięta.

Rafaela nie wyszła za nim.

W sali, w której pozostała, zwierciadła były porozwieszane w rogach, tak że obraz komnaty odbijał się w przekątni. W jednym zwierciadle widać było kurytarz, na którym stała trumna.

Rafaela widziała Leona, jak pobiegł do trumny, jak uklęknął tuż obok niej i przez chwilę miał oczy zwrócone w jedno miejsce; poczem znów podniósł się nagle — uderzył się pięścią w czoło i strzepnął pył z kolan.

Wrócił do sali. Zastał tam jeszcze Rafaelę.

— Wszystko w porządku — rzekł i wyszedł.

odpowiednich do osiągnięcia tego celu użyć należy środków.

Pan namiestnik ma podczas swojej peregrynacyi po wschodnich obwodach Galicji przekonać się o ile są prawdziwymi doniesienia o grasującej propagandzie panslawistycznej. Otóż jeżeli na piśmienne relacye dwóch starostw pan namiestnik spuścił się nie może, — a że się spuszczać nie może i nie powinien, — aż nadto jest każdemu, — kto zna stosunki kraju, — wiadomem, — że mu doniesienia dzienników i opowiadania panów szlachty będą wystawiane jako wynik intrygi polskiej, jako mrzonki, fantazmagorye i rezultaty nieuzasadnionej trwogi. Wszędzie spotka się on z dowodami okrutnej lojalności, a raczej lokajskości, wszędzie upewniać go będą o niczem niezachwianej wierności dla Najjaśniejszego przy którym stojmy i stać chcemy. Socyalisty groźnego dla wszelakiej władzy, panslawisty tak niebezpiecznego dla Austrii nigdy nie zobacz, nigdzie nie spotka, wszędzie i ciągle otaczać go będą najbardziej austriacy Austriacy i p. namiestnik będzie mógł, powróciwszy do Lwowa, napisać Bericht do Wiednia, że „l'ordre regne en Galicie,” że tu wszystko w porządku i że narobiono wiele krzyku o nic.

Jeżeli więc pan Potocki, przedsięwziętą tę podróż, stanie na stanowisku czysto c. k. namiestnikowskiem, z pewnością celu nie osiągnie, o niczem się nie dowie i niczemu nie zaradzi.

Jeżeli jednak rezultat tej podróży ma być dodatnim, jeżeli ma istotnie oddać usługę krajowi a tém samem i rządowi, potrzeba, aby Galicyą objazdzał nie c. k. namiestnik, ale p. Potocki, obywatel polski, dbający przede wszystkim o dobro Polski i dążący nie do tego, aby mieć jedynie materiał do uspokajającego Wiedeń Berichtu, lecz do tego, aby istotnie złe ubić, wyrwać z korzeniem, a w każdym razie uchronić kraj od bardzo prawdopodobnej katastrofy.

Jeżeli można wierzyć doniesieniom, jakie mamy, i jeśli można spuszczać się na logikę, zdaje się, że sąsiednia Rosya, czy to jako rząd, czy też jako rządzące nią stronnictwo czynu, przygotowuje w Galicji wszystko, co potrzeba, aby w razie, gdyby Austriya zajęła nieprzychylną Rosji postawę, wywołać w Galicji zaburzenia. Dwojakie zaburzenia są możliwe tutaj. Albo polskie albo antipolskie. Polaków Rosya w interesie własnym nie poruszy przeciw Austrii. Nie ma obecnie do takiego ruchu powodu. Gdzieindziej więc trzeba szukać materiałów i pola działania. Potrzeba pobudzić najniższe warstwy społeczeństwa, a czém je poruszyć można? — Już nie idea jakąś wyższą, ale po prostu obietankę lepszego bytu materialnego. Wieg wysłać tam agentów, synąć rublami, obiecać chresty i czyni ludziom sprzedajnym i głosić przez nich, że dobrodziejstwa spadną na lud wiejski, co najmniej podział majątków między ten lud, jeżeli car kraj ten zabierze i pozwoli wyróżnić żydów i panów.

Jeżeli tak — jeżeli prawdą jest, że obwoły wschodnie Galicji są propagandą taką podmianowaną, że mnóstwo snuje się po tych okolicach agentów zamieszkowych i miejscowych, czy to w uniformie c. k. urzędników gr.-kat. obrządku, czy w sutanie księdza gr.-kat., czy w kubraku diaka lub pałamara, w takim razie rząd, który od tylu lat obojętnie wszystkiemu się przypatrywał a nawet rozrost tej agitacyi niby „ruskiej”

Dopiero po za domem spostrzegł, że kapelusze jego otoczony krepą. Rafaela ją przypięła, podczas gdy on kłęczał przy trumnie.

Dnia tego Rafaela już go nie widziała.

Zbudziwszy się o godzinie drugiej po północy i ubrawszy się, nie zastała już trumny na kurytarzu. Leon kazał być wyniesie ją ostrożnie, aby nie przebudzić księżniczki.

Rafaela pozostała na kurytarzu. Wspierała się na poręcz i oczekiwała Leona.

Sama nie umiała zdać sobie sprawy, jak się to dzieje, dla czego z wyraźnym utęsknieniem go oczekuje. Czyż to więcej od prostego interesu? Więcej od prostego posłuszeństwa dla ostatniej woli ojca? Więcej od zwykłego instynktu, szukającego wsparcia na silniejszym?... Dość, że go oczekiwała.

Noc była piękna, spokojna; księżyc świecił pogodnie. Wiatr ustał po północy.

Rafaeli przypomniało się — że gdzieś na świecie żyje inna kobieta — która w opinii publicznej uchodzi za jej rywalkę; bo owa inna stała się żoną tego, który ją, księżniczkę, opuścił był jako narzeczoną. Świat tak lubi mówić o pięknych kobietach, a owa kobieta tak lubi, żeby świat o niej mówił. — Owo przerwane rendez-vous z Leonem w salonie paryskim nie mogło pozostać tajemnicą; dyplomaci spamiętali sobie z niego chwilę, która wpłynęła na bieg dziejów; kobiety zaś nie zapomniały z niego niezwykłych objawów wewnętrznego wzburzenia i zapanowania nad samym sobą. Owa kobieta także pewnej nocy rozjaśnionej blaskiem księżyca oczekiwała Leona z występną namiętnością w swém łonie, a jak szła lubieżny nierzaz z wściekłością żądną krwi idzie w parze, tak i w jej sercu grzeszna miłość połączona była z dzielnym pragnieniem wojny. Była piękna, zwodnicza, zapominająca o sobie. Ale kobieta ta próżno oczekiwała mężczyzny, na którego i Rafaela w tej chwili czekała a którego kroki właśnie zbliżające się teraz usłyszała. On przychodził na ję w wanie. Któż teraz wyszła zwyciężką a która uległa rywalizacy?...

Rafaela zdawała już powitała Leona z kurytarza pozdrowieniem porannem. Leon pobiegł ku niej po wschodach.

— Przybyłam o całą godzinę wcześniej — rzekł — wiatr bowiem ustał; trzeba nam korzystać z sposobnej chwili, by wsiąść na statek, bo przy wschodzie słońca wiatr znów się zerwie. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Komedyanci życia.

POWIEŚ WĘGERSKA

M. Jókaja.

TOM V.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 294, 296, 297, 298, 2, 3, 4, 9, 10, 11, 12, 14, 15, 17, 18, 20, 23, 25, 32, 34, 35, 37, 38, 39, 40, 41, 43, 45, 55, 56, 57, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 80, 81, 84, 85, 86, 87, 92, 93, 96, 97, 98, 99, 100, 102, 103, 104, 105, 112, 113, 114, 115, 116, 119, 120, 122, 123, 124, 127, 128, 129, 130, 132, 135, 136, 138, 139, 140, 141, 142, 145, 146, 147, 148, 152 i 153.)

Ten wielki tryumf nie pozbawił jednak Leona równowagi umysłu. W tonie i w całym w ogóle sposobie tej rewelacyi było tyle zachęty, tyle światła rozjaśniającego sytuacyę; była to najdoskonalsza ilustracya do ostatniego listu księcia do Leona, spisanej ręką Rafaeli.

— Cokolwiek przepisuje heraldyka, „złota księga” etykieta dworska — w życiu powszedniem kto księżniczkę się rodzi, księżniczką pozostanie na całe życie; lud nie pojmuje subtelności w zmianach stanowych. Takie zmiany są też niezwykle w naszej monarchii; nie znam precedensu, iżby niższemu dostojestwu i tytuł książęcy przyszedł. Zresztą u nas na Węgrzech jedna klasa szlachty wyższej nie ma żadnych szczególniejszych prerogatyw przed drugą; ztąd też nie ma żadnego zgola powodu, żeby różnice między koronami herbownymi brać za różnice w stopniach dostojestwa. Są u nas baronowie najwyższej poważności, są książęta, będący po prostu sobie „dobrymi towarzyszami.”

— Jest jednak pewne miejsce — odparła na ten wywód Rafaela — gdzie wszyscy są sobie równi tj. na spierzonych falach morskich. Na pokładzie okrętu książęta są temi samymi nędznymi, chwającymi się figurkami, co i majtkowie. W człowieku tarzającym się w bólesci na ziemi ustaje tytuł i dostojestwo. Tam wszyscy towarzysze podróży powinni być „dobrymi towarzyszami” i nazywać się nawzajem nie inaczej jak „pan” i „pani.”

protegowal, nie nie pomoze. Tu p. namiestnik musi jako obywatel Polski wystapic i wezwac rodakow do obrony własnej a zarazem do obrony interesow rządu, któremu sluzę.

Moze jestem mylnie powiadomiony, upewniono mnie jednak, ze terazniejszy namiestnik nie pojdzie utartem urzędowem drogami, lecz ze chcąc grożącemu złemu zapobiedz, wezwie pomocy samego obywatelstwa ziemskiego i miejskiego i zachęci je do działania celem bezpieczeństwa własnego, bezpieczeństwa kraju i rządu, że wiec zaimie się organizacją obrony własnej, udzielając potworzyć się mającym z jego inicjatywę „komitetem bezpieczeństwa“, pomocy organów rządowych, gdyż chodzi tu o ochronienie kraju od wszelkich zamieszek, nurtującą agitacją rosyjską przygotowanych.

Jeżeli hr. Potocki tą drogą pojdzie, jeżeli ma istotnie takie jak utrzymują zamiary, w takim razie nie tylko wywiąże się z ciążących na nim obowiązków urzędowych lecz i obywatelskich a co najważniejsza, wielką krajowi swemu odda usługę. Wkrótce dowiemy się, jaką p. Potocki wybierze drogę i wiedzieć będziemy, jaki możliwy jego namiestnikowski działania będzie wynik.

Z teatru wojny.

Z nad Dunaju.

Wiadomość o zajęciu Tirnowy przez wojska rosyjskie zdaje się żadnej niepodlegać wątpliwości. Wódz naczelny armii południowej donosi o tym wydarzeniu w telegramie z dnia 8 bm. W księżę Mikołaj tak telegrafuje:

„Wczoraj zajął generał Gurko na czele swojej kawalerii Tirnowę; 3000 niezamów, baterja turecka i oddział redifów, których liczba nie jest znana, zostało zmuszonych do cofnięcia się do Osmanbazaru. Mieszkańcy Tirnowy witali nas z entuzjazmem. Po zajęciu miasta zostało odprawione uroczyste nabożeństwo. Jen. Gurko zabrał Turkom obóz ich i nieco zapasów żywności. Treny, piechota i artylerja zbliżają się do Tirnowy.“ Zwycięstwo to nie kosztowało widocznie zbyt wiele Rosyan, — Turcy cofnęli się, jak się zdaje nieusilując nawet stawiać oporu naciągającemu nieprzyjacielowi.

Zajęcie Tirnowy poprzedziło obsadzenie Bieli. — Dowódcy turecy, jak się obecnie pokazuje nie tylko zaniedbali przeszkodzić przeprawie Rosyan pod Sistową, lecz nie a nie uczynili dla zabezpieczenia jedynej znaczniejszej przeszkody między Sistową a Ruszczukiem t. j. rzeki Jantry, dzięki czemu też oddział dragonów rosyjskich zajął jeszcze 5 bm. ważną nad Jantrą pozycję Bieli.

Rozstrąbanie przed kilkoma dniami zwycięstwo Turków pod Biela było widocznie dziełem baterji elektrycznych biur telegraficznych w Szumli i Carogrodzie, trudno bowiem byłoby inaczej zrozumieć, jak mógł oddział kawalerji obsadzić bez najmniejszej trudności tak ważne miejsce. Telegram petersburski, niemiennie depesze do dzienników zagranicznych mówią wyraźnie, że piechota rosyjska przybyła za dragonami dopiero w 24 godzin później. Biela przeto musiała posiadać bardzo nieznaczną tylko załogę, a przeto zajęcie tego miasta, jak w ogóle przeforsowanie linii Jantry przyszło łatwiej Rosyanom niż mogli tego się spodziewać najzawziętsi optymiści.

Jeżeli wiadomość o przeforsowaniu Dunaju fatalnie zrobiła w Carogrodzie wrażenie, to depesze o bezopornym opuszczeniu przez Turków Bieli i Tirnowy tem gwałtowniej wstrząsną niezawodnie ludnością stołeczną nie przygotowaną bynajmniej na podobną niespodziankę. O wrażeniu, jakie wywołała w Carogrodzie wiadomość o przeprawieniu się Rosyan przez Dunaj donosi Standard: „Komendant Sistowy tłumaczy tem swoją bezczynność, iż nie otrzymał bynajmniej rozkazu do stawienia oporu. Ogólnie atoli jest przekonanie, że tak on, jak i komendant Ardahanu zostali przekupieni przez Rosyan; sułtan miał pełen wzburzenia pytać się ministrów, jak się to stać mogło, iż Rosyanie bez żadnej trudności wkroczyli w granice państwa tureckiego. Ministrowie zwalili winę na Abdul Kerima, który zapytany odelegrafował następnie: „Proszę w. c. Mości, byś nie chciał zbyt się niepokoić z powodu przeprawy Rosyan pod Sistową, jest bowiem takowa bez znaczenia. Plan mój jest wyborny, który sprowadzi stanowiącą na nieprzyjaciela klęskę i nie pozwoli mi żywcem powrócić do ojczyzny. Błagam jeno w. c. Mość, byś pozwolił przeprowadzić plan mój i zakazał panom w Carogrodzie wtrącać się do operacji wojennych.“

Z powodu znaczenia, jakie nabiera obecnie Tirnowa, zamierzamy podać tutaj o niej kilka szczegółów uzupełniających to cośmy przed kilkoma dniami o tem pisali miesiąc.

Tirnowa była ostatnią carów bułgarskich stolicą. Obszerne ich państwo miało w X wieku cztery stolice: Anchijał, Ochrydę, Tirnowę i Priestawę, dawny Marcianopolis. W Tirnowie Jan I. car bułgarski, kazał spełnić wyrok śmierci na zwyciężonym 1206 roku Baldwinie.

Miasto to leży nad Jantrą, o 15 godzin drogi od Ruszczuku i liczy 20,000 mieszkańców. Było także stolicą patriarchatu bułgarskiego, który założony w początku wieku XIII przez Innocentego III.

Po zdobyciu Bułgarii przez Turków (1394) kościół bułgarski zachował swój samorząd i był ciągle nie zależnym od Carogrodu aż do roku 1767, w którym patriarchat tirnowski zniesiono.

Jednakowoż wszelkie usiłowania Greków, żeby shenizować Bułgarię, rozbiły się o wytrwałość ducha narodowego i opór Bułgarów.

Te reklamacje wywołały około r. 1860 to, co nazywamy sporem grecko bułgarskim. Firman z dnia 6 maja 1872 rozstrzygnął ów spór na korzyść Bułgarów i nadał im egzarczę z zupełnie niezależną od Carogrodu jurysdykcją. Niezależną, ma się rozumieć, od patriarchy carogrodzkiego.

Nie już dziś nie pozostało w Tirnowie ani z dawnych zamczysk królewskich, ani z katedry jej patriarchów.

„Niemiennie atoli, pisze p. Cypryan Robert, miasto jest przedmiotem czci biednych Bułgarów, odbywają oni tu pielgrzymki i w pieśniach swych wspominają ciągle o świętej górze tirnowskiej, na której w cieniu lasów tajemniczych błakają się duchy ich bohaterów.“

Miasto samo, zbudowane dość nieregularnie, kryje się pod skrzydła cytadeli, wzniesionej na strumym stożku, dokoła którego Jantra opływa. Przesmyk ze skał, do tego stopnia ciasny, że może tylko zmieścić rury wodociągu i małą ciężką, stanowi jedyny środek komunikacji miasta z cytadelą.

Ulice także są ciasne i źle brukowane. Powietrze duszne, cuchnące. Każdy dom z wystającym daszkiem, pod którym ciągnie się drewniany balkon.

Pomimo odległości od Dunaju, Tirnowa jest właściwie intelektualnym i handlowym ogniskiem kraju. Szczupły przemysł dolin bałkańskich zysła tu swoje to-

wary. Złąd rozchodzą się dalej. Jest tu nawet kilka fabryk w znaczeniu europejskim.

Naokoło miasta leżą w pewnej odległości bardzo liczne klasztory.

Tirnowa była już r. 1810, lecz tylko przez dni kilka w rękach rosyjskich.

Biela leży w bardzo korzystnej pozycji taktycznej na prawym brzegu Jantry. Z Bieli prowadzą trzy ważne i bardzo dobrze utrzymane drogi do Ruszczuku, Tirnowy i Plewny. Trakt z Tirnowy prowadzi dalej przez Gabrowę i wawóz Szibka do Kazanliku; trakt z Plewny przez Łowacz i Trojan, góry bałkańskie do Karłowa i Filipopola, lub też z Plewny w kierunku południowo-zachodnim przez Orchanie i Bałkan do Zofii.

Do Pol. Corr. telegrafują z Bukaresztu pod dn. 9 bm., że ks. Karol oznaczył swój wyjazd do głównej swęj kwatery w Pojanie pod Kalafatem na 10 bm.

Do tego samego dziennika donoszą o akcyi rumuńskiej:

Głośnie kwestya kooperacyi weszła obecnie w nową fazę. Rosya oświadczyła, iż gotowa jest w zasadzie zgodzić się na współudział Rumunii na prawym brzegu Dunaju. Równocześnie jednak dano do zrozumienia księciu Karolowi, że kooperacya ta ma dokonać się zupełnie wedle precedensu z Piemontem w wojnie krymskiej a zarazem dołączono radę, by Rumunia nie więcej jak 12 tysięcy żołnierzy przeprawiała przez Dunaj i to żołnierzy wyborowych, doskonale uzbrojonych i zaopatrzonych przedewszystkiem w należytą intendturę, która jest w Rumunii pięta achillesowa. Wojska te zostaną poddane pod komendę generała rumuńskiego, którego wybór przysługuje ks. Karolowi. Ks. Karol wierny dotychczasowemu zasadom nie chce zastępować się do powyższej rady. — Ks. Karol, chcący sławy, ma zamiar podnieść armją swoją do 60,000 ludzi a przeto niemal o połowę dzisiejszego stanu i na jej czele wyruszyć za Dunaj.

Donosiliśmy już, że szef sztabu jenerału armii tureckiej nad Dunajem, Nihad bey, jest Polakiem i nazywa się Seweryn Bieliński. Obecnie Gazeta lwowska otrzymuje następujące ciekawe szczegóły od osoby spokrewnionej z Nihadem:

Nihad, szef sztabu jenerału armii nadnaujskiej, nazywa się Seweryn Bieliński, urodzony roku 1815 z ojca Franciszka, właściciela Grodziska w Rzeszowskim. W roku 1848 wstąpił na arenę polityczną. Jako poseł na sejm kromierycki zajmował wspólnie z dr. Smolką, z którym dotąd przyjaźniącą go węzły, wybitne stanowisko. Wybrany ze sejmu do deputowania Wiednia, start się z nim tak ostro, że musiał ratować się ucieczką. Przebywszy kampanię węgierską, schronił się do Francji, złąk dostał się do Paryża. Z staraniem ks. Napoleona, który się szczerze zajął autorem słynnej swego czasu broszury „Polacy w Turcyi“ (Poznań 1848), Bieliński kształcił się w szkole inżynierskiej dla oficerów sztabowych, poczem w randze majora wstąpił do wojska tureckiego i odbył z odznaczeniem kampanję krymską. Odtąd stale osiedlił się w Turcyi, ożenił się z córką konsula angielskiego w Smyrnie i dotąd pozostaje w służbie otomańskiej. W czasie pokoju rząd, korzystając z jego studiów inżynierskich, używał go w sprawach kolejowych i komunikacyjnych w ogóle w Smyrnie, na wyspie Mitlene, następnie w samym Carogrodzie, gdzie dosłużył się rangi pułkownika, piastował zarazem urząd referenta kolejowego w ministerstwie robót publicznych i jenerału dyrektora kolei. Gdy w roku 1874 w tym charakterze wysłano go do międzynarodowej komisji dla kolei węgiersko-rumuńskich, Nihad, korzystając z amnestyi, odwiedził przy tej sposobności kraj ojczysty i przywiózł tu zarazem na wychowanie najstarszego syna, który obecnie uczęszcza do szkół we Lwowie. — Przed kilku tygodniami znowu powołano go do wyłącznej służby wojkowej i w uznaniu jego wiadomości technicznych i wojskowych zamianowano szefem sztabu jenerału w Szumli awansując go zarazem na jenerała. Nihad jest rodnym bratem śp. Wiktora Bielińskiego, byłego adjutanta jenerała Umińskiego w roku 1831 a stryjem rodnym profesora Leona Bielińskiego.

Z Londynu donoszą do dzienników paryskich, że w dniach ostatnich rozeszła się tam była pogłoska, iż istnieją tajne przymierze między księstwami nadnaujskimi, tj. Rumunią, Serbią i Czarnogorą i rządem greckim.

Lord Houghton zainterpeluje w tych dniach lorda Derby dla dowiedzenia się, o ile jest prawdy w tych pogłoskach. Król grecki oświadczył gabinetowi angielskiemu, iż niepodobna mu okiełzać patryotycznego ruchu swych poddanych. Savfet pasza zatelegrafował do ambasadora W. Porty w Londynie, by udał się do lorda Derbego i żądał od niego pomocy w obec tych nowych konjunktur napełniających W. Portę istotnymi obawami.

Minister spraw zagranicznych W. Porty rozesłał onegdaj do przedstawicieli tureckich za granicą następującą depeszę:

Władze nasze zwracają naszą uwagę na okrucieństwa, jakich dopuszczają się wojska rosyjskie w miejscach przez nich zajmowanych, a z sprawozdań władz tych pokazuje się, że nieprzyjacieli systematycznie morduje mieszkańców, łupi i pali. Władze cesarskie wymieniają następujące fakty, którym nikt nie śmie zaprzeczyć: Wojska rosyjskie wtargnęły ostatniej srody do wsi mużuluńskiej, należącej do okręgu sistowskiego, złupili ją, podpaliły domy i wymordowały znaczną część mieszkańców. Sześciu mieszkańców sąsiedniej wsi tej, do której wpadł nieprzyjacieli, zostali przez niego napadnięci, choć nie stawiali żadnego oporu. Jeden z nich został zabity, resztę wzięto do niewoli. Siedm innych osób, które spieszyły z Ruszczuku do miejsca zamieszkania, powiesili kołaczy. Ciała nieszczęśliwych ofiar były przedmiotem bezczelnej profanacji, powykliwano im oczy a jamy oczne zalepiono chlebem. Bułgarzy w Sistowie zachęcani przez nieprzyjaciela, — mordowali uciekających mużulanów. Ośmiu żołnierzy tureckich, którzy wpadli w ręce nieprzyjaciela, zginęło pod pałkami.

O takich samych okrucieństwach donoszą nam z Azji, przedewszystkiem zaznaczyć należy następujące wydarzenia: 1500 rodzin, które z Suchum-Kaleh schroniły się w lasy, chcąc uciec srogości i barbarzyństwa, jakimi się odznaczają kołaczy, zginęły z głodu. — Wydzwiza rosyjska, obsadzawszy Adanucę, wymordowała 50 osób, nie mając względu ani na płeć ani na wiek. Wiele wsi, któreimi przeciągał nieprzyjacieli, poszło z dymem. Biskup armeński z Uczkilisy został pochwycony, związany i uprowadzony. O faktach tych przesyłał pan zawiadomił opinią publiczną, która niech się dowie, że wojska rosyjskie czy to w Azji czy Europy znaczą swe ślady mordami i pożogami, nie pozwalającami powątpiewać, że mordercy i pożogi leżą w programie Rosyan, którzy postanowili widocznie kraj sterylizować i wypłenić nie tylko ludność, która żadnego nie bierze udziału w wojnie.

Odnosnie do zarzutu zrobionego pułkownikowi Wellesley, że przez niego dowiaduje się rząd angielski, a następnie i rząd turecki o ruchach wojsk rosyjskich opisuje korespondent Pressy następujący wypadek z czasów wojny w 1866 r.

O sprawozdaniach wojennych podaje p. Voigts-Retz, synowiec zmarłego a znanego jenerała Voigts Retz bardzo ważne spostrzeżenia. Jenerał ten przed i podczas bitwy pod Königgratzem należał do głównych kwatery króla pruskiego. Na dzień przed bitwą zatelegrafował on do Londynu: „Doniesienie jutro rano, co sprawozdawca Timesa przy austriackiej gło-

wnej kwaterze o rozstawieniu wojsk austriackich zatelegrafował.“ Z rana przed bitwą otrzymuje jenerał żądany telegram z listem i tak ważnymi szczegółami, — że dla pruskiej głównej kwatery okazały się one bardzo pożytecznymi. Voigts-Retz nie mówił o tem nikomu, i dla tego wyjaśnienia jego były wielką niespodzianką dla jenerału sztabu. W obecnej wojnie między Rosją a Turcją przypomniały sobie wojujące mocarstwa o tych manewrach Voigts-Retza, i dla tego ani słówkiem nie zdradzały swych militarnych ruchów. Opowiadanie niniejsze o Voigts-Retzu było umieszczone w pruskim Militär-Wochenblatt, zostało więc całemu światu do wiadomości podane. Nie popielanim zatem żadnej niedyskrecyi, ani też przypominam o rzeczach, o których lepiej było zapomnieć, ale zwracam tylko uwagę na militarno-polityczną doniosłość zatelegrafowanych doniesień, — jakie składają wojenni sprawozdawcy.“

Z azjatyckiego teatru wojennego.

Jakie jest rzeczywiste obecne położenie rzeczy na azjatyckim teatrze wojny, powieścić się nie da, bo nowych depesz nie ma a te, które nadechodzą dotyczą dawniejszych wypadków i jedne zbijają drugie. Odwrót Rosyan jest faktem, lecz jak daleko cofnęły się już wojska rosyjskie i czy zaniechały dalszego oblężania Karsu, o tem nie ma najmniejszej wiadomości. Jakie takie wyobrażenie o stanie rzeczy daje telegram paryski Köln. Z tg. z 7 lipca, lubo mówi o wypadkach aż do 30 czerwca. Wedle tego telegramu oblega Kars 22,000 rosyjskiego żołnierza, natomiast oddziały rosyjskie znajdujące się w okolicach Erzerum i Bajazyd, cofnęły się ku granicy. Wszystkie rosyjskie siły koncentrują się obecnie (w dniu 30 czerwca) pomiędzy Batum a rosyjską granicą w pobliżu Aleksandropolu, gdzie znajduje się główna kwatera naczelnego wodza armii kaukaskiej w księcia Michała. W bitwie pod Karakilisz stracili Rosyanie 300 zabitych i 350 rannych.

Najnowsza depesza biura Reutersa, bo datowana z dnia 6 lipca z Erzerum, takie podaje wiadomości co do obecnych pozycji wojsk rosyjskich i tureckich: Prawe skrzydło tureckie znajduje się w Uczkilisie naprzeciw lewemu skrzydłu rosyjskiemu. Dywizya Faika paszy stoi pod Ardahanem naprzeciw rosyjskiemu oddziałowi liczącemu 12,000 ludzi. Przednia straż Mukhtara paszy oddalona jest od Karsu 14 mil angielskich.

Rychlejsza nieco depesza, bo z 4 lipca, także datowana z Erzerum, donosi, że w Georgii i Dagestanie wybuchło powstanie, że do Erzerum przybyły świeże oddziały piechoty, kawalerji i artylerji i że komunikacya z Karssem jest wolną. Rosyanie, cofając się, mieli pozakopywać wiele dział połowych.

Neue freie Presse otrzymuje telegram z Tyflisu z dnia 6 lipca tego brzmienia:

Turecka armia pod wodzą Mukhtara paszy liczy obecnie 57 niekompletnych batalionów, 1600 kawalerji i 90 dział. Z tych lewe skrzydło w sile 8 batalionów stoi pod Olti. Centrum w sile 18 batalionów, 500 kawalerji i 24 dział pod Zewinem zajęło pozycję. W Erzerum znajduje się rezerwa z 4 batalionami i 30 działami. Prawe skrzydło tureckie stoi pod Toprakale w sile 5 batalionów i 200 kawalerji. Dalej na trakcie do Horossan pod Molasulejman rozłożonych jest 6 batalionów i 200 kawalerji. Pod Deli-Bojun wreszcie stoją 4 bataliony a pod Delibab 6 batalionów i 200 kawalerji.

NIEMCY.

* Berlin, 9 lipca. Dzisiejszy Reichsanzeiger ogłasza zakon wywozu koni za granicę Niemiec jak następuje: „Wywóz koni po za wszystkie granice jest aż do dalszego zakazany. Urząd kanclerski ma prawo robienia wyjątków od tego zakazu i przepisać potrzebne środki kontroli. Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie z dniem jego ogłoszenia.“

Minister rolnictwa przedłożył ministerstwu projekt prawa wodnego. Po zaopiniowaniu o projekcie i przyjęciu go przez ministerstwo, przedłożony będzie sejmowi. Zredagowany projekt jest kodyfikacją wszystkich istniejących dotąd przepisów wodnych w monarchii i ma zastąpić różne prawodawstwa obowiązujące w poszczególnych prowincjach.

Germania dowiaduje się, że rząd ma zamiar nową zaciągnąć pożyczkę. Z dniem 1 lipca ukończono we wszystkich pruskich ministerstwach odnośne zestawienia budżetowe i przesłano je ministrowi skarbu, który nakazał zredagować cały budżet monarchii na podstawie pozycji poszczególnych ministerstw. Przed miesiącem wresztem nie może jednak być wykończonym budżet, bo jak się Germania z półurzędowego dowiaduje źródła, rokowania pomiędzy ministerstwami potrwają dłuższy czas, gdyż chodzi o pożyczkę na różne budowlę. Ministerstwo sprawiedliwości mianowicie potrzebuje znaczną sumę na nowe gmachy sądowe z powodu reorganizacji sądownictwa.

Weser-Ztg. dowiaduje się z Berlina, że przyjęcie do skutku traktatu handlowego pomiędzy Austrią a Niemcami wielce jest wątpliwie, mimo że lada chwila spodziewają się wyjazdu do Wiednia pełnomocników Niemiec.

Ks. Bismarck, który w sobotę wyjechał do Varzinu, zatrzymał się dzień dłużej w Berlinie celem przyjęcia u siebie angielskiego ambasadora lorda Russel. W otoczeniu kanclerza nie znajduje się obecnie żaden urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych i tylko asesor rejeccyjny Kurowski pojechał z księciem do Varzinu.

Wedle Köln. Ztg. śledztwo przeciw sędziemu powiatowemu dr. Kolkmannowi, przesadzonemu obecnie do Suszu, w pełnym jest biegu a księgarza Skrzeczka puszczono na wolność z tego jedynie powodu, że są jak najpewniejsze poszlaki, iż nie kto inny jak dr. Kolkmann jest autorem broszury: „Sędzia pruski i jego ujemne strony.“

FRANCYA.

* Paryż, 8 lipca. Zachwalona jednosc i zgoda stronnictw konserwatywnych już jest bardzo blizką rozchwiania się, czego dowodem, że nie tylko organa orleanistowskie i legitymistowskie oświadczają najkategoryczniej, iż nie ścierpią dłużej uroszczeń bonapartystów, których przykłady już kilkakrotnie przytoczyliśmy, lecz że Moniteur universel, organ ks. Decazes, który od niejakiego czasu zajął stanowisko bardzo stanowcze i podjął się obrony „konstytucyjnych“ usposobień i projektów gabinetu obecnego występuje przeciw nim tak otwarcie, iż przyjąć należy, że pewna część gabinetu zamierza zmusić bonapartystów, aby zrzekli się swoich wygórowanych pretensyj. Artykuły odnośnie tego dziennika mają tem większe znaczenie i tem większe w kołach tu-tejszych politycznych zrobiły wrażenie, że nie zapomniano jeszcze, iż w ostatnich przed dniem 16 maja tygodniach rozpoczął organ ten ks. Decazes kampanię przeciw p. Jules Simon, która skończyła się upadkiem jego gabinetu. Pierwszy z tych artykułów brzmi: „W tym samym czasie, w którym niektóre dzienniki bonapartystowskie, których język bynajmniej nie jest konstytucyjnym, udają, jakoby były autoryzowanymi organami gabinetu, pokazują się osobistość, które je inspirują, aż nadto często w przedpokojach ministerjalnych a swem

śmiałem zachowaniem się, swem nader pewnym występowaniem i familiarnym poufalitywem tonem swych oświadczeń starają się nadać sobie pozór poufnych doradców. — Dzienniki radykalne nie omieszkały wyzyskać gry tej bonapartystów, o których mówimy — przeciw rządowi i są w swem prawie. My zaś oświadczamy stanowczo: przyjmując gabinet z 16 maja i popierając go do dnia dzisiejszego lojalnie, mieliśmy najuprzejmniejsze zaufanie, że takowy jak najstaranniej trzymać się będzie prawnego gruntu konstytucyj i że żadne stronnictwo w radzie rządu nie będzie miało górującego wpływu. I teraz jeszcze pragniemy sobie zachować to zaufanie, a dajemy tego dostateczny dowód przez popieranie ministrów marszałka. Prawdą jest tymczasem, a przynajmniej to nie bez żalu, że naczelnicy tego, wedle swego temperamentu antykonstytucyjnego stronnictwa w niedługo ministerstwie mają przemożne stosunki, przez które bez wiedzy ministrów i ku wielkiej dla powagi rządu szkodzie wywierają wpływ rzeczywisty i znaczny. W obecnych okolicznościach fakt ten jest niebezpieczeństwem, którego nie możemy nie podnieść i które gabinet bezwzględnie usunąć musi. Nie rzeczywiste nie mogłoby więcej rozbić utworzonego z takim mozołem a dla dobra narodu tak potrzebnego związku jak mieszanie się bonapartystów do polityki rządu. Rząd marszałka MacMahon nie powinien ścierpieć, aby w imieniu unii konserwatywnej bonapartysty znaleźli środek do pracowania w własnych swych interesach. Jesteśmy szczerzy i nie będziemy naiwnymi.“

W drugim artykule oświadcza się Moniteur jeszcze wyraźniej: „Powiadzieliśmy wczoraj, że dzienniki radykalne wyzyskują rolę, jaką bonapartysty ołgrywają w biurach ministerjalnych; dziś zaś dodać musimy, że sposób, w jaki to czynią, nie zawsze jest poprawny. I tak zaręczają też dzienniki, że p. de St. Paul jest jedną z najpewniejszych podpór gabinetu i że nawet jego rad marszałek bardzo słucha, który przed kilku miesiącami zamierzał mu przy swojej osobie poruczyć podobną posadę, jaką p. Barthélemy St. Hilaire zajmował u p. Thiers. Twierdzenie to istnieje już 24 godziny, a organa bonapartystowskie nie ogłosiły go dotąd za niedokładne. Trzymając się też swęj roli, pozwalając takim wieściom się akredytować, lecz jesteśmy w naszęj, gdy oświadczamy, że w tem nie ma ani słowa prawdy. Gabinet z 16 maja ani żądał pomocy p. de St. Paul ani jej nie przyjął, a co się tyczy marszałka, zaledwie dodawać potrzebujemy, że ani nie pomyślał nigdy o powierzeniu mu jakiej posady przy swojej osobie ani w żadnym razie nie żądał jego rady.“

Ostatnim zaręczeniem Monitora mało kto uwierzy, gdyż rzeczą powszechnie jest znana, że p. de St. Paul, który za cesarstwa był prefektem a potem dyrektorem w ministerstwie spraw wewnętrznych, należy od lat wielu do poufalityw przyjaźni marszałka i że przy upadku p. Jules Simon i tworzeniu obecnego gabinetu odgrywał za kulisami ważną rolę, jak niemiennie, że minister spraw wewnętrznych równie ściśle z nim utrzymuje stosunki i zasięga jego rady przy obsadzaniu posad prefekturek i podprefekturek. Dzienniki republikańskie powtórzyły naturalnie oba te artykuły, organa zaś bonapartystowskie Ordre i Pays ani słówkiem o nich nie wspominają. Nie zadługo jednak pokazać się musi, czy w obec osobistej tej zaczepki Monitora p. Cassagnac da się powstrzymać jeszcze od podniesienia rękawiczki, jego stronnictwu rzucenój tak otwarcie.

Onegdaj po południu przyjmował Gambetta deputację zamieszkałąch w Bienne w Szwajcaryi Francuzów, która mu wręczyła adres i kosztowny zegarek. Pan Gambetta miał przy tej sposobności mowę, którą dzienniki republikańskie uważają za rodzaj manifestu wyborczego i którą dla tego wszystkie powtarzają.

Prefekt departamentu Gironde rozwiązał radę gminną w Libourne i zamianował t. z. komisją gminną, a dalej rozwiązał dwa stowarzyszenia i zamknął kawiarnię jedną. Przed kilku dniami aresztowano podoficera Schramm za to, że w kawiarni oświadczył się przeciw polityce marszałka MacMahon. Ponieważ jednak Schramm prowadził się dotąd bez nagany, przeto nie stawiono go przed sąd wojenny lecz zdegradowano i posłano do Algieru.

Przed kilku dniami podpisali w ministerstwie spraw zagranicznych nowy traktat handlowy z Włochami ks. Decazes, jen. Cialdini i minister de Meaux.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Londyn, 10 lipca. Do biura Reutersa donoszą z Erzerum pod dniem 9 lipca, że na północ od Bajazyd rozpoczęła się bitwa i trwa dotąd. Mukhtar pasza musiał stoczyć bitwę z Rosyanami zajmującymi dolinę Olti, zanim mógł dalej posuwać się ku Karsowi. — Dalej donoszą z Erzerum pod dniem 7 lipca, że rosyjskie kolumny kuszące się o wtargnięcie do Ardahanu, zostały pobite i cofnęły się do Ardahanu. Mustafa pasza oddał się od Mukhtara paszy z 4000 żołnierza celem przedostania się do Karsu.

Paryż, 9 lipca. Kilka wieczornych dzienników, pomiędzy niemi Temps donoszą, że rozchodzą się pogłoski o blizkim ogłoszeniu manifestu hr. Chamborda z zgodnemi oświadczeniami książąt orleańskich, celem wyrzeczenia się wszelakiego sojuszu z bonapartystami i naganienia ich postępowania.

Nowocześni męzowie stanu i wodzowie Turcyi.

(Dokończenie.)

Mahmud pasza umiał tymczasem pamiętać o sobie. Zaciąg przedsiębiorcy i gryndery, z którymi Mahmud w ciągłych zostawał stosunkach, wydawali na jego skaptowanie bajeczne sumy. Nie było też sprawy, której odmówił Mahmud swego poparcia, jeśli tylko poparcie to mogło być okupione złotem. Midhad pasza znał doskonale z tej strony swego poprzednika i wezwał go, by dnia 5 września stawił się w ministerstwie, celem zdania sprawy z swych czynności. Mahmud nie przybył zastępując się chorobą. Na wyraźny dopiero rozkaz sułtana stawił się dnia 7 września przed radą ministeryalną i oświadczył, że gotów jest dać żądane wyjaśnienie, prosi jednak dla zebrania potrzebnych papierów o kilkudniową zwłokę. W następstwie przesłuchania oznajmił, iż położył kwoty, o zwrot której głównie szło Midhadowi, rozdał między bankierów, którzy dopomogli do zaciągnięcia pożyczki, drugą połowę doręczył sułtanowi, który odesłał mu ją nazajutrz jako podarek przez jednego z urzędników pałacowych, za co on (ekscezyj) obdarzył oddawcę 5000 lirami. Na tem ukończył się proces. Jak tu prowadzić ściśle śledztwo, skoro jasnym było jak na dłoni, że Mahmud dzielił się łapówkami z sułtanem!

Dżemil pasza, ambasador turecki w Paryżu powołany w miejsce Severa paszy na ministra spraw zagranicznych przejeżdżając przez Wiedeń miał posłucha-

u cesarza austriackiego, który życzył mu powodzenia w urzędzie i winał, iż udało się pozbyć Mah-
a paszy; gdyby bowiem dłużej jeszcze był pozosta-
eru mocarstwa europejskie byłyby niezawodnie znie-
ne do interwencji.

Mahmud pasza przebywał aż do czasu, gdy laska
ana powołała go ponownie do godności w wezra-
cia w Carogrodzie, częścią jako wali prowincji Ka-
boli (od 7 czerwca do 7 lipca 1873). Ztąd wezwano
ponownie do Carogrodu dla wyłączenia się w spra-
żanych 200,000 lirów; wytoczono mu proces,
y jednak wkrótce ubito a Mahmuda wysłano na wy-
nie do Trapezuntu (17 lipca). W trzy miesiące po-
otrzymał nominację na waliego Adany, a w kilka
później dnia 25 sierpnia 1875 na prezydenta rady
u.

Znaną ogólnie było rzeczą, że sułtan ciągle miał
dy a Mahmud pasz; tak tedy widno drugiego
ratu męża tego zawisło, gdyby miecz Damoklesa nad
em. Sir H. Elliot, który znał na wskroś tego złego
usza państwa tureckiego zapłacił się na posłuchaniu
ana, czy prawdą jest, że Mahmud ma być powołany
nowo do steru. Sułtan odpowiedział, że dotychczas
to się nie zanoszi. Wymijająca ta odpowiedź nie za-
rolila ambasadora; zauważył, iż pyta się o to sułta-
y wyraźnego polecenia rządu królów i musi doma-
się stanowczej odpowiedzi. Sułtan przyrzekł, iż
mahmud pasza nie zostanie w wezyrem.

Mimo tego został dnia 25 sierpnia 1875 r. Mahmud
im pasza ponownie w wezyrem.

Mahmud pasza zasiadł na nowo w wezyracie a ró-
nocześnie srogie dla państwa otomańskiego nastąpi-
ły. Wybuchło powstanie w Hercegowinie i Bośni,
dyt tureckich na giełdach europejskich zupełnie się wy-
rpał, o przeprowadzeniu niezbędnych reform nikt nie
śiał; w ciągu lat 20 zrobiono 5 miliardów długu a
należy te rozstroniono na bezprodukcyjne budowle;
slawistyczni ajenci uprawiali doskonale grunt po za-
w; taniec mógł się rozpocząć; wielki profis polityki
yjskiej, Mahmud Nedim pasza, zajął znowu pierwsze
jsce w orkiestrze, mającej przygrywać do tych tań-
w. Ogłoszono bankructwo; oślawiony dekret z dnia 6

ziernika 1875 r., mocą którego zawieszono połowę
etek całego długu publicznego na lat pięć miał się
nie ukazać. Prócz sułtana, jen. Ignatiowa i w we-
ra nikt nie wiedział co się święci, nie wiedział nawet
nk otomański, który pierwszy powinien był być o to
any. Mahmud pasza zaprzeczał wszystkim, zaprze-
ł wtedy nawet gdy odnośny dekret oddany został do
karni.

Generał Ignatiew zacierał ręce i winał sułtano-
i w wezyrowi, iż tak mądrze się spisał. Staroturcy
posiadali się z radości, iż ich w. wezyr takiego giau-
n wypłatał figla.

Szalona zresztą gospodarka trwała nadal w naj-
sze; tu wypędzanie urzędników, gwałty, spiski naj-
zmaitze; tam biedni w Bośni i Hercegowinie żołnie-
narażeni na wszelkie niewygody i przykrości ciężkiej
ny, bez żołdu, bez odpowiedniego ubrania, źle żywieni
bez pomocy w razie choroby. Ale cóż z tego? Pokąd
rogrodcy możnowładcy nie pozbawieni swych ha-
now zamieszkałych przez rozkoszne Czerkieskie, pokąd
ga w pysznych paradach ekwipaży i mieć na
ych usługach liczne cugi arabskich rumaków — nie
biedy.

Dalsze wypadki znane są ogólnie; dnia 11 maja de-
strakcja sołów spowodowała upadek w. wezyra, któ-
odtąd przebywa częścią na dobrowolnym, częścią
zymusowem wygnaniu na wypie Chios.

Konkurs lwowski

imienia hr. Aleksandra Fredry.

Fundusz konkursowy stanowi kwota 900 złr., z której 600
przynależą do najlepszej komedii, wypełniającej cały
ezor, a 300 złr. drugiej, po niej najlepszej komedii bez ozna-
ienia liczby aktów.

Termin ostateczny do nadsyłania utworów ustanowia się
ten 1 marca 1878.

Przynależą nagród odbędzie się w następujący sposób:
Utworzone będą dwie komisje. Zadaniem pierwszej bę-
ie odczytać utwory nadesłane i zasługujące na przedstawie-
e polecieć do odegrania na scenie lwowskiej. Komisja ta
adać się będzie z reprezentantów dziennikarstwa i artystów
ny lwowskiej.

Utwory polecane przez tę komisję będą kolejno przedsta-
ane na scenie lwowskiej w miarę ich nadsyłania i polecenia
ze komisją, w każdym razie nie przedtąd jak od dnia 1 pa-
ziernika 1877 zaczawszy, a nie później jak do końca maja
78 r.

Druga komisja, złożona z członków komitetu artystycznego,
sądnego przez wydział krajowy dla sceny lwowskiej, z
zybraniem pp. Jana Aleksandra Fredry i Jana Dobrzańskiego
ena na przedstawieniach sztuk polecanych po odegraniu
i przynależą do najlepszej komedii nagrody powyżej wy-
enione.

Autorem wszystkich na konkurs nadesłanych a poleco-
ch do przedstawienia i przedstawionych utworów otrzymają
proc. tantiemu od dochodu brutto z pierwszego przedsta-
enia a po 5 proc. od następnych.

Rezultat konkursu ogłoszony będzie dnia 1 czerwca 1878.
Do każdej nadsyłanej sztuki ma być przyłączone nazwi-
o autora w opieczętowanej kopercie, opatrzonej zewnątrz
m samym napisem lub znakiem, którym oznaczona sztuka
ma.

Tajemni a nazwiska autorów ustaje z dniem ogłoszenia
ultatu. Odnosi się to i do autorów, których sztuki były
econe do grania i przedstawiane, ale nie uzyskały nagród.

Utwory należy nadsyłać pod adresem Dyrekcji teatru
lskiego we Lwowie.

Dyrekcja teatru polskiego we Lwowie.

Jan Dobrzański.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 10 lipca.

* Na ubogich pod opieką pań św. Wincentego
Paulo otrzymaliśmy od pp.: J. K. Zupańskiego marek 5,
N. z Poznania marek 3, — razem ponownie złożono ma-
k ośm.

* W sprawie owego adresu akademików berliń-
skich do syndyka Rzymu p. Venturi w nr. 153 pisma na-
ego podaliśmy na dowód, że wymarzonej przez korespondenta
uryerowego tyary papieżkiej na nim nie ma, urywtek listu
e na urzęd, lecz poufne do przyjaciela pisanego przed
ytoczeniem skargi przez Kurjera, — podaliśmy dalej za-
czenie na zasadzie listu do nas pisanego, — tymczasem
a Kurjera to wszystko nie wystarczy, jak zapewne nie-
e także nie dowodzi i wczorajsze zaprzeczenie Towarzystwa
ad. naukowego oraz korespondencyja berlińska obszernie opi-
jąca, jakie elementarna na adresie są umieszczone. A wiecie
a czego? Oto — bo sławny ongi mówca wiecowy w Trzeme-
nie, skromny Modest Maryański oświadczył, że wszystko
nie prawda. Wobec takiej powagi i my kornie chylimy
zóło i na tąd sprawę tę zamykamy, choćby dla tego, by mło-
dencza tego spórmi dziennikarskimi nie odcigać od nauki!
* Pomiedzy inseratami dzisiejszego numeru umiesz-
zone sprostowanie pomyłek, podane przez król. dyrekcję No-
go Ziemstwa kredytowego, jakie się wkładki do wykazu li-
ów zastawnych, umieszczonego w Nr. 138 Dziennika z dnia
6 czerwca rb.

* Onegdajskie pociągi przedpołudniowe kolei wrocła-
skiej i gnieźnieńskiej spóźniły się z powodu wielkiego napły-
u podróżnych o 14 i 10, a pociąg wieczorny kolei wrocła-
skiej o 22 minuty.

* Wczorajsze Walne zebranie tutejszego Towarzystwa
lodych przemysłowców odbyło się przy liczny udziałie człon-

ków. Zagajano zostało przez prezesa Towarzystwa p. Cegiel-
skiego przemową, w której witał członków po trzechmie-
siejnżej nieobecności, do dalszej zachęcał pracy, mianowicie
podnosił, iż mniej na zabawę a więcej na pracę zważać na-
leży, a potęgiwszy o rzeczywistnie zamiaru wystawy wia-
snorecznych wyrobów, wezwał do wyboru przewodniczącego, a
gdy zebrani się zgodzili na p. Knapowskiego, który do pio-
ra powołał p. Brychczyńskiego, zdał zarząd sprawą z ubie-
giego ćwierćroczu, z którego się okazało, iż udział członków
w pracach Towarzystwa był zadawalający, kasa o kilkadziesiąt
marek się wzmogła a biblioteka o jakie 30 tomów się powię-
kszyła. Po zatwierdzeniu kilku piśmiennych wniosków zarządu
i członków, przewodniczący zebranie solwował.

* Komisarz okręgowy Rudolph z Gostynia aresztow-
wał w towarzystwie 2 żandarów w Starym Gostyniu miejscowe-
go wikarza ks. Kinowskiego, od dwóch lat seigałego
listami gościami. Komisarz i dwaj żandarmi, spodziewając się,
że ks. Kinowski przybywa niekiedy na prośbostwo staro-gostyn-
skie, udali się byli w nocy poprzedniej o 12 godzinie na Koso-
wo do Staro Gostynia wozem, który o jakie sto kroków od
wsi zostawili w krzakach, sami zaś nie sposterżeni przez niko-
go, weszli do probostwa, którego klucze komisarz posiadał. Z
rana około godziny 1/7 doniósł jeden z żandarów Faerch, że
organista wyszedł z pomieszkania i na wszystkie strony się
ogłada zapewne dla zrehabilitowania terenu. Nie wiedząc nic
o zasadzce opuścił organista pomieszkania swoje i oddalił się
dla dania zapewne znaku ks. Kinowskiemu, że żadne mu nie
grozi niebezpieczeństwo. Po kilku minutach zjawił się też rzeczy-
wicie organista wraz z ks. Kinowskim, na okrzyk zaś żandarów
„Er kommt“ wypadł komisarz z probostwa a za nim dwaj żan-
darmi. Ks. Kinowski chciał się uciekać ratować, lecz komisarz
przeskoczył przez płot do 4 stóp wysokości mający i dognał go.
Uwieszonego odwieziono do Gostynia. Gdy tu przybyli, opano-
wano katolickich mieszkańców miasta takie rozjaśnienie, że u-
rzednicy musieli cieknie przedtąd oddać więźnia sądowi, gdyż
rzucano na nich miano kamieniami, a dalszym ekscesom zapobiedz
mogły tylko przez to, że gozili białą bronią. Tak donoszą do
Posener Ztg.

* Wyrokiem tutejszego sądu powiatowego z dnia
17 lutego r. b. gos. adz. Józef Szymkowiak w Wronczynie
ogłoszony został za marnotrawcę, dla czego mu dalszego kre-
dytu udzielać nie wolno. Odnosne obwieszczenie z dnia 30
czerwca rb. znajduje się pomiędzy inseratami dzisiejszego nu-
meru Dziennika.

* Na frankfurckim targ walny udalo się ztąd dnia
onegajskiego około 70 a wczoraj około 90 kupców.

* W Swarzędzu powieścił się w napadzie melancholii
dnia 7 m. b. po południu tkacz i oberzysta tamtejszy Arlt.
Samobójca miał przeszło 60 lat, a nie pozostawił żadnych dzieci.

* Krakowska akademja umiejętności. Dnia 2 lipca
odbyło się posiedzenie komisji historycznej akademickiej pod
przewodnictwem prof. dr. Józefa Szujskiego. Po zdaniu sprawy
przez przewodniczącego o dalszym przebiegu poszukiwań i
ekscerptów dr. Waliszewskiego w archiwum paryskim i przez
prof. Zakrzewskiego o stanie przygotowań do druku Hozy-
anów, przystąpiono do szczegółowej dyskusji nad metodyczną
rozprawą prof. Zakrzewskiego odnośnie do sposobu publikowa-
nia aktów historycznych wieku 16 i późniejszych. W tym celu
odczytano nadesłane przez grono lwowskie i innych członków
wnagi, rozstrąsano po szczegółowe motywa i wnioski referenta
a uwzględniwszy nadto niektóre pomysły biorących w rozprawach
udział członków: Smolki, Sokolowskiego, Kłuczyńskiego, Sere-
dyńskiego i Szujskiego przedyskutowano połowę pracy autora
uchwalając nie liczyć w niej odmiany.

* Od Tow. akad. słowiańsko-naukowego w Hano-
werze za czas od 1 lipca 1876 do 1 lipca 1877 odbieramy na-
stępujące sprawozdanie:

Ten sam duch, który ożywił wyżnią nazwane Towarzystwo
w dwóch poprzednich latach jego istnienia — i w tym roku
kierował jego krokami.

Członków liczyło To arzystwo 14 a mianowicie 13 czyn-
nych i 1 honorowych. Na posiedzeniach, których Towarzystwo
odbyło 31 (wczorajnych) miano następujące odczyty i krytykę
tychże:

Bronikowski Józef: „Krótki pogląd na stosunki
materyalne Prus Zachodnich i W. Ks. Poznańskiego od czasu
podziałów Polski.“ — Fyrt Apolinary: „Rozbiór kwe-
styj stanowiący zadanie racjonalnej czyli metafizycznej psy-
chologii.“ — Helczyński Władysław: „O fabrykacji
kapizonów.“ — Krzyżankiewicz Antoni: „O fabryka-
cy i używaniu cementu.“ — Latowski Nikodem: „O
przryżkach przy wyrabianiu gazu z węgla kamiennych i jego
zyszczeniu zachodzących.“ — Łubieniecki Józef: „O
najzużywanich systemach kotłów parowych.“ — Sikorski
Stanisław: „O mechanicznym równoważniku ciepła.“ —
Szłapka Piotr: „Stefan Batory pod Pskowem.“ — Je-
chalski Władysław: „Jaki jest przebieg historii Ukrainy?“
— Twarowski Wacław: „Ludwik Kondratowicz i jego
poezya.“

Biblioteka Tow. zubożoną została 29 dziełami, częścią
darowaniami, częścią zakupionemi, tak iż obecnie liczy bibliote-
ka Towarzystwa dzieł 145 w 219 tomach wyłącznie 31 broszur
różnej treści.

Z czasopiśm trzymało Towarzystwo: Dziennik Po-
znański, Kurjera Poznańskiego, Gazetę To-
rniańską, Tygodnik Ilustrowany — za opłatą portu-
rum; Przegląd techniczny za pót ceny; Gazetę
Górnoszląską, Przyjaciela ludu, Przyjaciela,
Szczotka, Album posłów polskich — za całą cenę.
Prócz tego otrzymywało Tow. w darze od członka honorowego
J. W. P. hr. R. Bnińskiego Ateneum i Gazetę naro-
dową.

W kasie Towarzystwa było przewyżki
z roku 1876 40 M 87 zł
w ciągu roku wpłynęło 159 „ 67 „
dochód zatem wynosi 200 M 54 zł
rozechód wynosi 167 „ 55 „
tak iż obecnie znajduje się w kasie 32 M 99 zł

Zarząd stanowili w ubiegłym roku pp. P. Szłapka
(prezes), A. Krzyżankiewicz (kasyer i wiceprezes), Z.
Witurski (sekretarz), W. Helczyński (bibliotekarz). Na
przyszłe półrocz obrano prezesem i kasyerem A. Krzyżan-
kiewicza, sekretarzem A. Fyrtę, bibliotekarzem i wice-
prezesem J. Bronikowskiego.

Odnosnym redakcyom za przesyłanie czasopiśm bądź bez-
płatnie, bądź za niższą cenę, i wszystkim dobrodziejom Tow.
a mianowicie hr. R. Bnińskiemu z Krakowa, hr. Działyn-
skiemu z Kórniku i pp. Foersterowi i Szawtlisowi z
Berlina — za ofiarowane dary składamy najserdeczniejsze po-
dziękowanie.

* W Kurjerze warszawskim czytamy co następuje:
„Czy lepiej jest doktorem czy pacjentem, gdy pacjent za ku-
racya płaci honorarium w kwocie 50,000, wyraźnie pięćdzie-
sięciu tysięcy rubli?“

Taką zaś sumkę powiódł świeżo jeden z mieszkańców na-
szego kraju bawarskiej lekarze, sławnej „Wunderfrau“ jako
dowód wdzięczności za przywrócenie mu zdrowia.

Miły dowód — gorąca wdzięczność!

* Kalendarz. Jutro w ródę dnia 11 lipca Piusa
papięza i męcz. i Pelagii panny; w kalendarzu słowiańskim
Olchy św.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 51, zachód o godzinie
8 minut 18.

Dnia 11 lipca 1649 bitwa pod Zborowem. — 1657 pogro-
mienie Rakoczego pod Magierowem. — 1831 Moskale przecho-
dzą Wisłę pod Nieszawą.

o KOŚCIAN, dnia 9 lipca. W dniu wczorajszym odby-
ło się w tutejszym Towarzystwie przemysłowem wielkie opty-
czne przedstawienie podczas którego refendaryusz p. Władysław
Motty za pomocą tak zwanego „agioskopu“ pokazywał szereg
obrazów z ekspedycji północnej austriackiej z r. 1871—1873.
Najwięcej przypadki do smaku publiczności liczone zgromadzo-
nej gry kolorów, met. morfozy i ruszające się obrazy.

Odczyt miany przez p. dr. Koehlera również popularny
jak zajmujący dotyczył się głównie wyżej wzmiankowanej wy-
prawy, przy czym prelegent poruszył wiele ciekawych topogra-
ficznych i etnograficznych szczegółów i pytań.

(w.) KRAKÓW, 2 lipca (Uroczystość rzucania wianków).
Ponieważ w roku bieżącym przed św. Janem i w sam dzień
św. Jana ogromne deszcze tu pały, przeto odbyła się uroczy-
stość narodowa „wianków“ nie w wiliu św. Jana, ale po św. Pio-
trze i Pawle tj. 30 czerwca. Cały Kraków wyruszył tłumami
wieczorem o godzinie 9 nad Wisłę; jedni stali pod górą Kra-
kusa, drudzy z drugiej strony; inni do których i ja należałem,
pływali na promach, łodziach i łódkach. Nie macie pojęcia
co za przeczudny widok! — tu muzyka gra „krakowiaka“, ale
tak od serca, tam rakiety w błękitnych gwiazdach oświetlają
Wisłę, tu ognie bengalskie podnoszą i wydymają rzeczywiście
piękność krakowianek, szum Wisły, radosa pogawędka zgłuszają-
ją tony muzyki po jednej i drugiej stronie Wisły się rozle-
gające — w tem naraz zabrzmił hymn, odpiewany przez
Stowarzyszenia artystów, muzyki: „Z dymem pożarów.“
Dalej pokazała się długa gondola w kształcie najprzeudniej-
szego chińskiego namiotu, za Niemen, za Niemen! posyłał
narod u stóp Wawelu i z własnego pociągu i natchnienia ty-
sące piersi zanocły z pokorą ducha dla czci Boga swą serde-

czną prośbę rozpoczynającą się słowami: „Boże coś Polskę.“
Dalej pokazała się wspaniała galarja przedstawiająca w obrazie
iluminowanym „Wandę“, która nie chciała pojsć za Niemca.
Druga gondola przepływająca, ukazywała, jak nieszczęśliwą
Wandę wyciągają z wody.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Tygodnika ilustrowanego nr. 80 wyszedł z druku i
zawiera: Rotulowice, powieść Teodora Tomasa Jeża (c. d.) —
Śpiew rólnika (wiersz) — Kronika paryzka. — Przegląd tea-
tralny. — Kronika tygodniowa. — Przegląd polityczny. — A-
niotku, czekam! (dzworyt). — Czy popłyną razem? (dzworyt).
— Charakterystyka Hamleta i jego przedstawienie przez
Królewskiego i Rosiego na scenie warszawskiej (ciąg d.).
— Reineke-Lis, poemat satyryczny Goethego (c. d. z dzworyt).
— Z widowni wojny (2 dzworyt). — Dziedziczność (do-
kończenie). — Rodzaj ludzki (c. d.). — Piotr Paweł Rubens
(c. d.). — Rysunki humorystyczne Franciszka Kostrzewskiego
(dzworyt). — Szachy. — Rebus. — Janina, powieść tłumac-
zona z angielskiego (c. d.).

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 10 lipca.

LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Kucner
z Łuszkowa. Chłapowski z Bonikowa. Zakrzewski z Osi-
ka. Jaraczewski z Wielkiego Zalesia. Skarżyński z żoną
z Spławia. Hr. Mączyński z Królestwa Polskiego. Wendt
z Pawłowa.

HOTEL POD OZARNYM ORŁEM. Bagacki z Biskupia.
Lewandowski z Królestwa Polskiego. Dęjewski z Poznania.
St. Pluciński z Wrześni. Antoni Pluciński z Miłosławia.
Schlecht z Czempania. Schlecht i Wodźniewicz z Leszna.
Brühl z Mosiny. Mainsfeld z Trzebiela.

HOTEL PARYŻSKI. Schulz, Kiemer, Wannke, Perzyński,
Sonnemann, Süsskind, Skowronski i Perzyński z Trzeme-
szna. Sauer, Kosel i Haesner z Pleszewa. Mathias, Popke
i Seibe z Międzyrzecza. Wajerski z Królestwa Polskiego.
Smyt z Celestynowa. Grosse z Wrocławia. Bis i Bracia
Löbl z Wiednia. Cohnfeld z Berlina. Kaphan z Srody.
Swinarski z Sremu. Gładysz z Pierzechna. Gładysz z Zi-
mina.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Albrecht z Kościana. Baier
z Berlina. Menisch z Frankfurtu. Töbner z Szczecina.
Dölten z Berlina. Weber z Zgorzelic. Panna Skibart i
Liszczewski z Warszawy.

Ostatnie wiadomości.

(Z biura Wolffa.)

Carogród, 10 lipca. Derwisz pasza donosi w
dniu wczorajszym z Batum, że fregata turecka bombar-
dowała St. Mikolajew, a wysadziwszy na ląd wojsko,
wypędziła załogę rosyjską. Minister marynarki wyjechał
celem inspekcji twierdz bałkańskich. — Korpus Sulei-
mana paszy udaje się nad Dunaj.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

* Bydło. Berlin, 9 lipca. Na sprzedaż wysta-
wono:

2439 sztuk bydła rogatego, 3774 sztuk nierogacizny, 1223
sztuk cieląt i 31,616 sztuk skopów.

Towar przedni i średni bydła rogatego utrzymał się
przy cenach zeszytygodniowych 63 resp. 52-56 mar., podczas
kiedy towar pośledni niżył się na 36-38 m. per 100 funtów
wagi mięsa. — Ceny nierogacizny natomiast podkoczyły
znacznie, czego powodem częścią mały dowód częścią powiększe-
nie chłodniejszej; za towar przedni placono 51-52,50, za średni 45-
46 a za pośledni 40-42 m. per 100 funtów wagi mięsa. Cie-
lecia, których dowód dostatecznie odpowiadał potrzebie, osią-
gły tylko średnie ceny. Skopy dobre więcej dziś były za-
żądane niż w tygodniu poprzednim i osiągały 21-22 m., podczas
kiedy towar do rzezi pozostał przy cenie 18-19 m. per 45 funt.
wagi mięsa.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Giełda poznańska, 10 lipca.]

Stan powietrza: piękny.

Zyto: cicho.

Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — c. tr. na
lipiec 158. —, lipiec-sierpień 156. —, sierpień-wrzesień 155. —,
wrzesień-październik —, jesień 155.

Okowita: słabo.

Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — litrow: —
lipiec 49.50 —, sierpień 49.80 —, wrzesień 50.60, październik
49.80, listopad 49. —, grudzień 49. — m.

Okowita w miejscu (bez beczki) 49.50 pl.

Poznań, 10 lipca. (Sprawozdanie giełdowe)

Zyto: Cena wypowiedziana i regulacyjna 153. — m.
na lipiec 153. —, lipiec-sierpień —, sierpień-wrzesień
—, wrzesień-październik —, na jesień —, październik-
listopad — m.

Wypowiedziano — c. tr.

Okowita: cena wypowiedziana i regulacyjna 49.50 m.
lipiec 49.50, sierpień 49.90 —, wrzesień 50.60, październik 49.90,
listopad —.

Wypowiedziano 20,000 litrow.

Okowita w miejscu (bez beczki) — m.

(W) Poznań, 10 lipca. Ceny maki. Pszena nr. 0 i 1
16-18 m., rżana nr. 0 i 1 12.25-13 mar. per 50 kilo.

Giełda bydgoska, 9 lipca.

Pszenica: 220-250 m
Zyto: 156-170 m
Jęczmień: wielki 163-168, mały 150-160 m.
Owies: 136-165 m.
Groch do gotowania 154-158, na paszę 136-145 m.
Wyka — m.
Łubin niebieski — m. — wszystko per 1000 kilo
według gatunku i wagi efektywnej.

Okowita: 50.50 m. per 100 litrów a 100 proc.

Giełda wrocławska, 9 lipca.

Zyto: per 1000 kilo stałe; na lipiec 153 pl., lipiec-sier-
pień 152. —, sierpień-wrzesień —, wrzesień-październik
152 pl., październik-listopad 151. —, marek ofiar.

Pszenica per 1000 kilo 233 marek żądano, — na
lipiec-sierpień 236 —, wrzesień-październik 212 mark. ofiar.
i żądano.

Jęczmień: per 1000 kilo — m. żąd.

Owies: per 1000 kilo 127.50 marek plac., — na lipiec-
sierpień i sierp-wrzesień 127. —, żąd., na wrzesień-paźd ernik
133. — m. żądano.

Groch per 1000 kilo do gotowania — m. na paszę
— marek placono.

Rzep: per 1000 kilo — m. żąd.

Rzepak zimowy: per 100 kilo na czerwiec —. — żąd.

Olę rzepiowy per 100 kilo wyżej: — w miejscu 68. —
żąd., na lipiec 67. —, na lipiec-sierpień 66.50, wrzesień-październik
66 mrk żądano, październik-listopad —. — żądano, listopad-
grudzień — marek żąd.

Okowita: per 100 litrów stałej; — w miejscu 50.80 mark.
żąd., na lipiec i lipiec-sierpień 50.40, sierpień-wrzesień 50.50-
50.40 pla., wrzesień-październik 51. — m. żąd., październik-li-
stopad — żąd.

Łubin bez dowozu, per 100 kilo żółty 11.40-12.10-14 m.,
niebieski 11.30-12.80-13.80 m.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

Per 100 kilogramów

ciężki naj- naj- naj- lekki towar naj- naj- naj-
wyższa niższa wyższa niższa wyższa niższa

Pszenica biała . . . 22 30 21 70 24 40 23 30 20 90 19 90

„ „ „ „ 21 90 21 30 23 20 22 90 20 — 19 50

„ „ „ „ 19 — 18 40 17 30 16 70 16 — 14 40

„ „ „ „ 15 20 14 30 14 20 14 — 13 30 12 40

dla dzieci ssających zaraz od urodzenia, aniżeli mleko matki. — Wyciąg z 80,000 certyfikatów o zdrowieniu, które opierały się wszelkiej medycynie, pomiędzy niemi certyfikaty Dr. Wurzer, radcy medycznego Dr. Angelstein, Dr. Shoreland, Dr. Campbell, profesora Dr. Dédé, Dr. Ure, hrabiny Castil Stuart, margrabinę de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób posyła się franko na żądanie. (5806)

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.
Nr. 62476. Dobremu Bogu i panu niech będą dzięki. Revalesciere usunęła zupełnie 18 letnie bólesci moje żołądka i nerwów w połączeniu z ogólną słabością i nocnym potem.
J. Comparet, proboszcz Sainte Romaine des Iles.

Nr. 79211. Orvaux. 15 kwietnia 1875. Od lat czterech używam szacownej Revalesciere i nie cierpię już więcej na bóle w łędziach, które trapiły mnie przez długie lata. Będąc w 93 roku życia, cieszę się jak najzupełniejszym zdrowiem.
X. Leroy, proboszcz.

Nr. 45270. J. Robert. Z 28 letnich suchoty, kaszlu, wzmocnienia, zatwardzenia i głuchoty zupełnie uleczone.
Nr. 62845. Proboszcz Boilet z Ecrainville. Z astmy z częstym zaduszeniem zupełnie uleczone.
Nr. 64210. Margrabina Bréhan uleczone z 7 letniej choroby wątroby, bezsenności, drżenia na wszystkich członkach, wychudzenia i hypochondrii.

Nr. 75877. Florian Köller, k. c. administrator wojskowy. Grosswardein, uleczone z kataru, płuc i rur płucowych, zamiętu w głowie i ciśnieniu w piersiach.

Nr. 75970. Pan Gabryel Teschner, słuchacz publicznego wyższego zakładu handlowego w Wiedniu, uleczone z rozpaczliwego bólu piersi i rozstrojenia uszu.

Nr. 65517. Panna de Montlouis, uleczone z niestrawności i bezsenności i wycieńczenia.

Nr. 75928. Baron Sismo uleczone z 10-letniego sparaliżowania rąk i nóg itd.

Revalesciere jest cztery razy tak pożywna jak mięso

i oszczędza u dorosłych dzieci 50 razy inne środki i potraw. Cena Revalesciere za 1/2 funta 1 Mr. 80 fen., 1 funt 3 Mr. 50 fen., 2 funty 5 Mr. 70 fen., 12 funt 28 Mr. 50 fen.

Revalesciere Choccolatoe 12 filiżanek 1 Mr. 80 fen., 24 filiżanki 3 Mr. 50 fen., 48 filiżanek 5 Mr. 70 fen. itd.

Revalesciere Biscuites 1 funt 3 Mr. 50 fen., 2 funty 5 Mr. 70 fen.

Do nabycia przez Du Barry et Comp. Berlin W. 28. — Passage (Kaiser Gallerie) i u wielu dobrych aptekarzy, dyalistów, specerzystów i sprzedających delikatesy w całym kraju, w Rawiczu u J. Mroczkowskiego, w Poznaniu u O. Weiss — Czerwona apteka, Krug i Fabriciusa.

✠
Za duszę s. p. (3515)
Feliksa Plecińskiego
odbędzie się w pierwszą rocznicę jego śmierci dnia 14 bm. o godz. 10 nabożeństwo żałobne w kościele parafialnym w Strzelcu.

POSIEDZENIE
reprezentantów w Poznaniu
dnia 11 lipca 1877
o 4 godzinie z południa.

- Przedmioty obrad:**
1. Udzielenie pokwitowania rachunkom kasy oszczędności za r. 1875.
 2. Toż samo rachunkom funduszu rezerwowego kasy oszczędności za r. 1875.
 3. Dotyczy zezwolenia na przewyżkę kosztów czyszczenia ulic za r. 1876/77.
 4. Dotyczy założenia szkoły budowniczej.
 5. Dotyczy ustanowienia liczby targów na bydło, w mieście tutejszem odbywać się mających.
 6. Dotyczy wymazania ograniczenia, zapisanego na nieruchomości Miasto Nr. 283.
 7. Dotyczy likwidacji serwisu za wojsko, które tu podczas mobilizacji r. 1870/71 stało załogą.
 8. Wniosek właściciela drukarni Emila Roelsta, dotyczący wyrównania chodnika, o taczającego nieruchomości jego w narożniku św. Marcina i Wilhelmowskiej ulicy.
 9. Odpowiedź na notaty do rachunku kasy lombardowej za r. 1875.
 10. Dotyczy zabezpieczenia przyszłości pozostałych po urzędnikach miejskich wdów i sierot.
 11. Zezwolenie na środki do przyjęcia nauczyciela dla trzeciej szkoły miejskiej.
 12. Wybór członka do deputacji ubogich miejskich.
 13. Tytuły się praw własności do nieruchomości od wachu głównego.
 14. Przekazanie mieszkani urzędników do nieruchomości na Grobli Nr. 8 dla dwóch urzędników zakładu gazowego i wodociągów.
 15. Dotyczy budowy nowego teatru miejskiego.
 16. Dotyczy ustanowienia kosztów dla krol. dyrektoryum policyi.
 17. Sprawy osobiste.

Bekanntmachung.
Der Wirth Joseph Szymkowak zu Wronczyn ist durch das rechtskräftige Erkenntnis vom 17 Februar 1877 für einen Verschwendner erklärt, Kredit ist ihm ferner nicht zu erteilen.
Posen, den 30 Juni 1877. (3518)
Königl. Kreis-Gericht.
I. Abtheilung.

Druckfehler-Berichtigung.
In der AUFKÜNDIGUNG von Kreditverleihen des neuen landeschaftlichen Kreditvereins für die Provinz Posen abgedruckt in der Beilage zum ZEITUNG POZNANSKI vom 20. Juni cr. Nr. 138 muss es heissen:
Ser. III. a 100 Thl. = 300 Mr. Nr. 4291 statt Nr. 3291 und Nr. 4453 statt Nr. 3453.
Ser. VII. a 500 Thl. resp. 1500 Mr. Nr. 4257 statt Nr. 4258.
Ferner aus früheren Kündigungsterminen:
Bei Ser. II. a 200 Thl. = 600 Mr. Nr. 559 statt Nr. 555 Nr. 5965 statt 5975.
Bei Ser. III. a 100 Thl. = 300 Mr. ist hinter Nr. 11,846 die Nr. 11,946, welche weggelassen, zu lesen und statt Nr. 11,725 Nr. 12,725.
Posen, den 6. Juli 1877. (3184)

Königliche Direktion
des neuen landeschaftlichen Kreditvereins
Kolój
poznansko - kluczborska.
Restauracja dworcowa na dworcu w Antoninie, do czego należy małe pomieszczenie, ma w drodze submisji od dnia 1 paźdz. rb. tymczasowo na rok jeden, a od tam nadal na czas nieoznaczony być wydzieloną.
Celem otwarcia opieczętowanych, frankowanych i w napis „Submisja na restaurację dworcową w Antoninie“ (Submission auf Bahnhofs Restauration Antonin) zaopatrzonej oferty, które zawierać powinny odpowiednie wykazy kwalifikacji i możliwości stawiania kaucji, wyznaczony został termin na
6 sierpnia rb.
przed południem na 10 godz. w naszym tutejszym biurze centralnym św. Marcina Nr. 21, gdzie warunki dzierżawne przejrzane być mogą, które jednak na Frankowane żądania w odpisie za przesłaniem 70 fen. kopiałki odebrane być mogą. Wybór pomiędzy ubiegającymi się zastrzegamy sobie na tydzień.
Poznań, 7 lipca 1877.
Dyrekcya.

Administracja Dziennika Poznańskiego
przyjmuje przedpłatę na
RUCH LITERACKI
TYGODNIK
poświęcony literaturze, sztukom pięknym, naukom i rzeczom społecznym. Przedpłata kwartalna wynosi 7 Mr. 50 fen. Szanowni abonenci odbierać będą pismo to pod opaską wprost ze Lwowa. (3406)

HELIOMINIATURY
w oprawach lub bez opraw po cenach umiarkowanych poleca antykarnia E. Calliera gdzie próby oglądać i zamówienia robić można.

Do 15 lipca 1877
trwa jeszcze przedpłata 7 M. 50 fen.
na dzieło:
Alex. Jelowskiego
MOJE WSPOMNIENIA,
które co tylko wyszło. Po 15 lipca nastaje cena 9 M. (3504)
Księgarnia
J. K. Żupańskiego.

Egzamin
w olontaryuszów.
Nowe kursa rozpoczynają się z dniem 5 kwietnia b. r. Lekcje pojedyncze udzielają się także.
W ostatnim egzaminie z 4 uczni moich złożyło go 3.
Pensya
Fryderykowska ul. Nr. 19, Poznań.
Dr. Theile.

✠
Krzyże
i inne nagrobki z marmuru, piaskowca itd. pięknie i tanio się wykonują, są zawsze w zapasie żelazne ogrodzenia do grobów, płyty granitowe i słupy u
B. Loewenherz
nastp.
A. Schlesinger.
Poznań, Bramkowa ulica Nr. 14 obok rejencyi. (2712)

Petroleowe
machiny do gotowania
najnowsze konstrukcji wraz z należącymi do nich naczyńiami u
S. J. Auerbacha.
Cenniki i rysunki przesyłam na żądanie.

Maty do zawieszania
poleca (3517)
Ludwik Ohnstein.

Camphon
J. W. Becka Wrocławska ul. 34 w Poznaniu.
Balsam ten usuwa głuchotę każdą, jeżeli nie jest od urodzenia, jako też strzykanie, szum i nieprzyjemną ciecz wypływającą z ucha, flak, i Mr.
Romada przeciw plegom usuwa nie tylko niedobrych plegi, ale przysięm wyrzuty wszelkie, nadające twardość, śnieżności i delikatności, słoń 1 Mr. Dostac można w aptece Wgo Elsnera i w składzie materyałów aptecznych J. Sobockiego w Starym Rynku w Poznaniu, w Wrocławiu u pp. aptekarzy E. Stoerner Ohlauerstr. 24/25, B. Fiebag Fryderykowska ul. 51, w Krotoszynie u Wnęj Kuschke. (3534)

Poszukuje się
MLEKA
80-100 litrów dziennie, w sklepie na lewo, przy Polwiejskiej ul. Nr. 22.

Przeszło 150 pierwszych nagród.
Oryginalne maszyny do szycia
Przeszło 180,000 w użyciu.
Singer Manufacturing Company,
najstarsza i największa fabryka maszyn do szycia na świecie
przewyższają przez swą nadzwyczajną dobroć i trwałość wszystkie inne systemy i imitacje, ponieważ są z najwyborniejszego wyrobionego materiału przez użycie najdoskonalszych maszyn do roboty i z niedoścignioną zresztą dokładnością.
Szczególne korzyści kupna!
1) Mała zaliczka — spłata 2 M. na tydzień.
2) stare lub nie odpowiednie celowi maszyny wszystkich systemów zamieniają się i policzają w zapłacie,
3) Gruntowna nauka szycia w domu i po za domem bezpłatnie.
4) Każda maszyna prawie się wszędzie staran. a później zdarzające się niedokładności usuwają się w mechanicznym moim warsztacie. (3530)
G. Neidlinger, 25. Wilhelmowska ul. 25.
Wszystkie inne jako „Singer“ w mieście tutejszem zachwalane maszyny, bez certyfikatu, są imitowane.
Drukarni i nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Żebziński) w Poznaniu.

Chemiczna pralnia, farbiernia, dekartownia i postrzegalnica
Teodora Krausse
Poznań, Wielkie Garbary 39
polecą się do odnawiania wszelkiej garderoby męskiej i damskiej jako też aksamiatów i jedwabów, strojowych piór, kobierców wełnianych derów i kolder itp. oraz do dekartowania sukna i postrzygania do wincowania rzeczy. (2881)

Szanownej Publiczności polecamy nasz
zakład fotograficzny
i przez zdalnych malarzy urządzoną malarnię portretów.
A. i F. Zeuschnerowie
Wilhelmowska ul. 25 (2836)

Wilson Corned Beef i ozory wołowe Chicago
w 2, 4 i 6 funt. puszkach, jedyny skład na Poznań i okolice u
IZYDOR BUSCH
Sapieżyński plac 2. (3438)

Silesia, spółka fabryk chemicznych
Saarau (stacya kolei wrocł. fryburg.), Wrocław (Schweidnitz, Stadtgr. 12) i Merzdorf (nad szlaską koleją górską).
Pod gwarancją zawartości polecamy nasze znane preparaty nawozowe jako też inne używane środki nawozowe.
Próby i cenniki na żądanie franco. (3410)

Zlecenia po cenach fabrycznych przyjmuje **Herm. Mirels, Września.**
Pod zasiewy jesienne polecamy pod gwarancją zawartości nasze doświadczone preparaty nawozowe, mąkę z kości parowaną i rozezynioną. Superfosfaty wszelkiego rodzaju z azotem i bez azotu jako też wszystkie inne sztuczne środki nawozowe. Do tuczenia świń i bydła rogatego polecamy pastewną mąkę mięsną dla bydła Towarzystwa wysokoku mięsnego Liebiga w Fray-Bentos.
Próby i cenniki na żądanie franco.

FABRYKA CHEMICZNYCH NAWOZÓW
Maurycy Milch & Co.
Jerzyce pod Poznaniem. (3341)

MIECHY PASA SKÓRY
do zboża, wełny, maki etc. skórzane, parciane i gumowe. na uprząż etc.
Artykuły techn. dla gorzelni, młynów, mączkarni itd. jako to: wszelkie towary gumowe, liny drutowe, węże parciane, szkła do kotłów, pakunki, smarowniki, alzakie kamienie, Manchety, skórę do pomp, skórę do szycia etc. polecają
Orłowski & Co.
Poznań, Jezuitcka ul. Nr. 1. (3149)

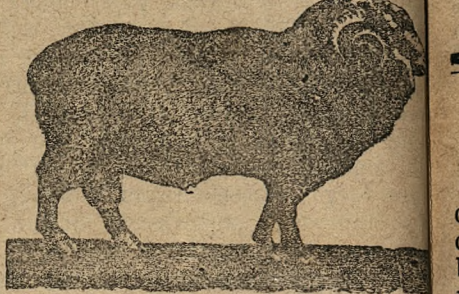
ELIXIR ET DRAGÉES DU D^r RABUTEAU
(Lauréat de l'Institut de France)
ELIXIR I PIŁEŁKI DOKTORA RABUTEAU wypróbowane zostały w szpitalach paryżkich przez profesorów Fakultetu Medycznego, którzy zalecają je jako skuteczniejsze od wszelkich preparatów zalecanych.
Preparata te z Chlorku ŻELAZA leczą BŁADACZKĘ, WYNECZNIENIE, NIEDOKRISTOŚĆ, regulują ODPLYWY MIESIĘCZNE, wzmacniają ORGANIZMY WYCZERPAŁE i OSŁABIONE niesprawiając nigdy ZATWARDZENIA.
Sprzedają hurtowo w PARYŻU, u p. CLIN et C^e, ulica Racine, 14.
Dostac można: w Poznaniu, w aptece p. Dra Mankiewicz i we wszystkich znaczniejszych aptekach.

Dla rzetelnych zamiejscowych kupców z zaliczką 30,000, 60,000, 100,000, 200,000 do 3,000,000 Marek poszukuje natychmiast stosownych dóbr rycerskich majątków, proszę panów właścicieli mających chęć sprzedaży, aby się niezwłocznie do mnie zgłosili!
IZYDOR LICHT, agent dóbr w Poznaniu.

W środę dnia 18. bm. będzie sprzedawany na probostwie w Mądrych pod Środą o godz. 9. rano
wszystek inwentarz żywy i martwy
przez publiczną licytacją za gotową zapłatę, o czem się zawiadamia Szanowną Publiczność. (3514)

Oryginalne maszyny do szycia
Przeszło 180,000 w użyciu.
Singer Manufacturing Company,
najstarsza i największa fabryka maszyn do szycia na świecie
przewyższają przez swą nadzwyczajną dobroć i trwałość wszystkie inne systemy i imitacje, ponieważ są z najwyborniejszego wyrobionego materiału przez użycie najdoskonalszych maszyn do roboty i z niedoścignioną zresztą dokładnością.
Szczególne korzyści kupna!
1) Mała zaliczka — spłata 2 M. na tydzień.
2) stare lub nie odpowiednie celowi maszyny wszystkich systemów zamieniają się i policzają w zapłacie,
3) Gruntowna nauka szycia w domu i po za domem bezpłatnie.
4) Każda maszyna prawie się wszędzie staran. a później zdarzające się niedokładności usuwają się w mechanicznym moim warsztacie. (3530)
G. Neidlinger, 25. Wilhelmowska ul. 25.
Wszystkie inne jako „Singer“ w mieście tutejszem zachwalane maszyny, bez certyfikatu, są imitowane.
Drukarni i nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Żebziński) w Poznaniu.

Niniejszem polecam szanownej Publiczności
rozne meble
orzechowe i mahoniowe w własnej pracowni dobrze odrobione po jak najniższych cenach. Wszelkie zamówienia stolarskie wykonuję najszybciej i jak najkulturalniej.
W. Szkaradkiewicz
Wielkie Garbary Nr. 50. stolarz.



Sprzedaż tryków
w Lachmirowicach (Lachmirowitz) patrz Heerdbuch tom IV str. 15.
Sprzedaż 1 1/2 rocznych tryków z moją owczarni zarodowej merynosów dających czesankę rozpocznie się na znany sposób (3516)
w czwartek d. 23 sierpnia przed południem o godz. 11.
Tryki są szczepione i na początku marca strzyżone. Stacya kolei żelaznej Inowrocław 3 mile. Stacya listowa Włostowo. Stacya telegr. Strzelno. Przy wczesnem zamówieniu furman na dworc. (3516)
HINSCH.

Dla kupujących dobra
Wielki wybór korzystnie położonych dóbr w W. Księstwie Poznańskim każdej żądanej wielkości wskaże po cenach odpowiedniej wartości do nabycia
Gerson Jarecki
Magazynowa ul. 15 w Poznaniu. (3397)

Przyjemne
pomieszkane średnie
do wynajęcia Strzelecka ulica 28 b. przy Zielonym placu.
W. Garbary 36 na III piętrze 5 pokoi, przedpokój, klozet i wod. do wynajęcia od 1 paźdz. (3524)
2 małe pomieszkanka każde o 2 pokojach i kuchni od św. Michała na św. Marcinie 4 do wynajęcia. (3523)
Pracznia, biegną w swym zawodzie, która zarazem zastąpi gospodynią i może się okazać chlubnymi świadectwami, poszukując miejsca. Blizsza wiadomość w składzie J. Przychodkiego, 6. Marcin Nr. 1. (3519)
Boné Francuzkę, i **gubernera** polecić może (3520)

Biuro informacyjne
A. FONTOWICZA
Poznań (Bazar).
Szanownej szlachcie i obywatelom miasta Poznania i okolicy polecam się do wszelkich usług na dzień i godziny. (3531)
J. Antoszewski,
służący.
Poznań, Rybaki Nr. 15.
4 zdalnych czeladzi dekar-
skich znajduje zaraz zatrudnienie. Blizsze szczeg. u p. Priemer, Szewska ul. 13, II piętro. (3525)

OSOBA (3526)
w młodym wieku, obeznana dokładnie, obok znajomości języka francuskiego, z tokiem nauk gimnazjalnych, z kwalifikacją do wyższych zakładów naukowych, doświadczona, żyje sobie przyjać miejsce wychowawcy lub współpracownika pism publicznym, lub też redaktanta w większych dobrach ziemskich. Bl. wiad. K. K. post. rest. Janówiec.

MŁYNARZA
biegłego, do młyna parowego poleca
Biuro informacyjne
A. Fontowicza
(3521) Poznań. (Bazar).

Zdatny subjekt
obu krajowymi językami władający znajdzie miejsce w handlu korzeni, win i żelaza (3499)

J. Wruk i Sp.
w Czarnkowie.
OCRODNIK
wszechstronnie wykształcony, wolny od wojkowosci, bez familli poszukuje miejsca zaraz lub od 1go października rb. O łaskawe oferty uprasza się pod adr. **M. G. H.** poste rest. Śrem. (3466)

KUCHARZ
bezzenny, z dobrimi świadectwami, trudniący się także ogrodnictwem i polowaniem poszukuje miejsca zaraz lub od 1 sierpnia. **L. Janicki** poste restante Żekno. (3527)

Młody agronom,
znający buchalteryą włoską gospodarczą i kupiecką, poszukuje miejsca zaraz lub od 1 sierpnia rb. jako gospodarz, kasyer, buchalter do składu drzewa, lasu, kopalni, fabryki. Najchętniej do Król. Pol. Galičian Wól n. Od wojskowskiej zupełnie wolny. O listy uprasza pod T. S. Nr. 136 Skoki post. rest. (3385)